

GŁOS KATOLICKI

Nr 29/2004 (2104) Rok XLVI 15-22.8.2004

*Błogosławiona jesteś,
któraś uwierzyła*

(Łk 1,45)



TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

1,40 euro

„Matka Boska Rozbitków”,
dłuta Cypriana Godebskiego
(fot. B. Stefańska)

Ksiądz kapelan

Adam Dobroński

Jednym z symboli zwycięskiej Bitwy Warszawskiej w sierpniu 1920 r. stał się ks. Ignacy Skorupka. Sam zginął, lecz jego ofiara życia złożyła się na wielki sukces narodowy.



Droga do kapłaństwa

Skorupka urodził się 31 lipca 1893 r. w ubogiej rodzinie warszawskiej; w dzieciństwie mieszkał przy ul. Grzybowskiej 21. Niestety, rodzice nie żyli ze sobą zgodnie. Synowi bliższa była matka - Eleonora z Pomińskich. Ona to - neofitka, która przeszła na katolicyzm z wyznania protestanckiego - gorliwie wypełniała przykazania Boże i marzyła, by syn został księdzem. Chłopiec służył do Mszy św., widywano go również często w pobliskim kościele Wszystkich Świętych (stoi nadal na Placu Grzybowskim). Jako dziecko interesował się wojskiem - przyświecał sobie do czapki orzelki.

Ignacy podjął naukę w 1902 r. w znanym Gimnazjum im. Chrzanowskiego przy ul. Smolnej. Był to czas jeszcze pozornie spokojny, ale w zaborach nasilała się już walka o polskość. Dwa lata później Rosja wywołała wojnę z Japonią, a w 1905 r. rozpoczęły się potężniejsze z każdym miesiącem wystąpienia społeczne i narodowe. Historycy do dziś dyskutują, czy było to kolejne (czwarte?) powstanie niepodległościowe, czy raczej pierwsza rewolucja. Także na warszawskim Placu Grzybowskim i w jego pobliżu, manifestowały tłumy, szarżowali kozacy, padały strzały - byli zabici i ranni. To wszystko musiało oddziaływać na wyobraźnię chłopca, budzić w nim nadzieję odrodzenia się wolnej Polski, a zarazem uczuć na ludzkie nieszczęścia.

Zdolny, pilny uczeń bez trudu przechodził z klasy do klasy. Kiedy ukończył klasę piątą, zgłosił się do seminarium w gmachu pokarmelickim na Krakowskim Przedmieściu. Stanisław Helsztyński, biograf przyszłego kapelana, napisał: „Ignacego zaprowadziły do seminarium najszlachetniejsze pobudki. One też spra-

wiły, że pobyt w nim przyniósł mu trwałe korzyści. Mężniał, rozwijał się, rósł na dzielnego alumna.” Ważne jest też, że był lubiany przez kolegów i przełożonych. W listopadzie 1912 r. otrzymał mniejsze święcenia, w dwa lata później został subdiakonem. Pewnie cieszył się, że uroczystości te miały miejsce w kościele Świętego Krzyża na Krakowskim Przedmieściu, bo tu też przed 1863 r. misjonarzem był jego dziadek Józef.

Dalsze studia odbywał Ignacy Skorupka w Akademii Duchownej w Piotrogradzie (Petersburgu). Założył tu kółko literackie „Polonia”, wygłaszał odczyty i zajmował się chorą matką. Doczekała ona dnia, 26 stycznia 1916 r., w którym syn przyjął sakrę kapłańską, zmarła kilka miesięcy później - 6 maja.

W służbie Bożej

Młody ksiądz przez kilka miesięcy służył społeczności katolickiej w rejonie Moskwy, potem na dłużej przeniósł się w pobliże Homla (obecnie na Białorusi) a dopiero trzecia jego placówka znajdowała się na terenach obecnej Polski. Praca duszpasterska w warunkach wojny i okupacji wymagała niezwykle hartu ducha i siły. Przez niszczone ziemie przetaczały się fale uchodźców, w wielu rodzinach zabrakło ojców i synów, każdy dzień mógł przynieść nowe nieszczęścia. Trzeba była podtrzymywać nadzieję, organizować pomoc, zachęcać do wytrwania. Rwała się łączność z przełożonymi, księża narażeni byli na szykany i utratę życia.

We wrześniu 1918 r., na krótko już przed zakończeniem pierwszej wojny światowej i powrotem niepodległej Polski na mapę Europy, ks. Ignacy Skorupka otrzymał nominację na wikariusza w Łodzi - tu zajął się głównie nauczaniem dorastającej młodzieży. W liście z 12 stycznia 1919 r. napisał: „(...) ja należę do tych strasznie uzewnętrznionych duchów, które nie mogą spać wewnątrz spokojnie - ale zbieram prędko ławę wewnętrzną i miotam z siebie na zewnątrz”.

W lipcu 1919 r. ks. Ignacy dostał nowe zadanie, związane z nominacją na notariusza kurii biskupiej warszawskiej i archiwisty kurii metropolitarnej. Zamieszkał w gmachu Ogniska Rodziny Marii na Pradze (ul. Zamojskiego 30), stał się kapelanem zgromadzonych tu sierot. Oddał się z całą pasją tym zajęciom, cieszył się, że może dawać radość maleństwom poszkodowanym przez los. Łączył starania natury materialnej z dbałością o rozwój duchowy podopiecznych.

Do wojska

→→ 4 lipca 1920 r. ruszyła wielka ofensywa wojsk bolszewickich. Słaby front polski nie wytrzymał tego uderzenia, zaczął się odwrót, i to szybki, a momentami chaotyczny. Wojska marszałka M. Tuchaczewskiego parły na Warszawę, a w planach było zajęcie jeszcze innych stolic europejskich i rozniesienie komunizmu na bagnach po całej Europie. W pogarszającej się sytuacji mobilizowano wszystkie siły dla powstrzymania najeźdźców ze wschodu. Ks. Ignacy nie chciał pozostać biernym - wyprosił w końcu zgodę bp polowego Stanisława Galla o powołanie w szeregi obrońców Ojczyzny.

Ks. I. Skorupka został lotnym kapłanem garnizonu na Pradze. Pracy miał teraz jeszcze więcej: godzinami przebywał w koszarach, spowiadał odjeżdżających na front, pocieszał rannych i załamujących się. Uspokajał, że Matka Boża nie opuści Polaków, co się do niej uciekają, że nie minie dzień Jej święta - 15 sierpnia - a wróg zostanie pobity. Tę tezę powtarzał z żarliwością, która krzepiła rodaków.

I wreszcie zapadła decyzja, że ma iść na front z batalionem ochotników 236 pułku piechoty im. Weteranów 1863 roku. 12 sierpnia wypowiadał się w kościele ojców kapucynów przy ul. Miodowej, wieczorem napisał testament. Zakończył go wyrażeniem woli: „Proszę mnie pochować w albie i ornacie”.

13 sierpnia rozpoczęły się walki na przedpolach Warszawy, oddziały bolszewickie zaatakowały Radzymin. Krytyczna sytuacja wytworzyła się także w rejonie Wołomina, tu właśnie skierowano batalion 236 pułku piechoty z kapłanem I. Skorupką. Ochotnicy przemazzerowali spod Gimnazjum im. Władysława IV (blisko dworca Warszawa Wileńska) do Żabek, dołączyli do 8 Dywizji Piechoty. W pododdziałach panował znakomity duch walki, ale znacznie gorzej było z wyszkoleniem i wyposażeniem batalionu. Dalsza trasa wiodła do Rembertowa i stąd już pod wieś Ossów (jest taki przystanek kolejowy na trasie z Warszawy na Tłuszcz i dalej na Białystok), gdzie pozycje zajęły również regularne, „stare” pułki piechoty: 36 i 33.

Walki rozpoczęły się 14 sierpnia po godzinie trzeciej rano. Trzeba było natychmiast kontratakować, bo przeciwnik przerwał linię obrony. Ks. I. Skorupka zajął miejsce przy 1 kompanii, ta uchodziła za najsilniejszą. Kiedy pobiegli w kierunku strażów, ksiądz trzymał krzyż wysoko w prawej ręce, a lewą ręką wskazywał kierunek natarcia. Nucił pieśń „Serdeczna Matko...”. Dowodzący kompanią ppor. Mieczysław Słowikowski zauważył, że kapłan w pewnym momencie jakby potknął się i padł na pole. Szale zwycięstwa ważyły się, obie strony wykazały determinację, Polaków wspierała artyleria, bolszewicy mieli przewagę karabinów maszynowych. Ochotnikom na pomoc przyszli żołnierze z innych pułków i bój był wygrany!!! Dopiero wieczorem znaleziono zwłoki księdza leżące na ściernisku przy miedzy. W prawej ręce poległego tkwił nadal krzyż.

Wiadomość o bohaterskim kapłanie szybko obiegła polskie szeregi. Przypominano sobie jego przepowiednię zwycięstwa w dniu 15 sierpnia. I tak się stało, tego dnia bolszewicy nie zdołali przełamać pozycji radzyminskich, a 16 sierpnia ruszyło decydujące uderzenie polskie znad Wieprza, poprowadzone osobiście przez Józefa Piłsudskiego... 16 sierpnia trumnę ze zwłokami ks. Ignacego Skorupki umieszczono w kościele garnizonowym przy ul. Długiej. W dniu następnym odbył się uroczysty pogrzeb, a gen. Józef Haller odznaczył pośmiertnie bohaterskiego kapłana Krzyżem Virtuti Militari V klasy. Nad grobem na Powązkach oddano salwę honorową. O tej postaci przypominają obrazy, freski i rzeźby, tablice pamiątkowe, publikacje. Po latach, do faktów dodano także i elementy legendy. Tak powstała opowieść o dzielnym kapłanie, który „z krzyżem w ręku, z fioletową stułą na piersiach, z ogniem bohaterstwa w oczach” ruszył do ataku, „ażeby strwożonych ochotników zagrzać”.

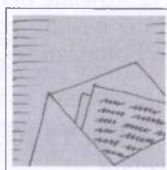
z satyrycznej teki L.B.

- A GDYBY TAK TO ZAMIENIĆ:
NIECHBY I CAŁY SIERPIEŃ
BYŁ MIESIĄCEM KOBIET,
A ÓSMY MARCA - DNIEM
BEZALKOHOLOWYM...



SIERPIEŃ - MIESIĄC TRZEŻWOŚCI

(Rys. Leszek Biernacki)



telegram do Żołnierzy

15 sierpnia 2004 r.

15 sierpnia, w rocznicę „Cudu nad Wisłą” - zwycięskiej Bitwy Warszawskiej, która powstrzymała marsz Bolszewików na zachód Europy - w niepodległej Polsce obchodzimy Święto Wojska Polskiego. W kontekście tego pamiętnego dnia chwalcę naszego Ojca, zastanawiamy się - czym jest dzisiaj wojsko, Wojsko Polskie? Legenda, pozostałością po wstydlwym pelerelowskim LWP Jaruzelskiego, grupą zawodową najemników, oddziałami interwencyjnymi w Iraku? Co w naszych Siłach Zbrojnych pozostaje aktualne z etosu, który zawiera się w wyszywanych na polskich sztandarach słowach: „Bóg, Honor, Ojczyzna”? (P.O.)

WNIĘBOWZIĘCIE NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

Ks. Tadeusz Domżał

Wniebowzięcie Maryi było ukoronowaniem Jej ziemskiego życia wyrażonego doskonałym wypełnianiem woli Boga. Ta, która dała ludzką naturę Synowi Boga, została zachowana od naturalnej śmierci, a Jej ciało nie uległo rozkładowi. Wybrana przed wiekami przez Stwórcę stała się nową Bramą w historii zbawienia.

Na podstawie Ewangelii św. Łukasza możemy zauważyć Maryję jako Niewiastę pokorną, gorliwą służebnicę Boga, gdy przyjmuje misję Bożego macierzyństwa. W relacjach innych Ewangelistów widzimy Ją, towarzyszącą Jezusowi przez całe Jego życie.

Dzieje Apostolskie nie opisują odejścia Maryi z tego świata. Jednak apokaliptyczna wizja św. Jana wskazuje bardzo wyraźnie na Jej tryumf i uczestnictwo w ostatecznym zwycięstwie dobra nad złem. W księdze Apokalipsy Matka Boża odnosi zwycięstwo nad smakiem - uosobieniem wszelkiego zła: „Potem wielki znak się ukazał na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieńiec z gwiazd dwunastu.” (Ap 12,1).



Dokończenie na str. 5



LITURGIA SŁOWA

WNIEBOWZİĘCIE NAJSWİĘTSZEJ MARYI PANNY

PIERWSZE CZYTANIE

Ap 11,19a; 12,1.3-6a.10ab

Czytanie z Księgi Apokalipsy św. Jana Apostoła

Świątynia Boga w niebie się otwarła, i Arka Jego Przymierza ukazała się w Jego świątyni. Potem ukazał się wielki znak na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu. Ukazał się też inny znak na niebie: Oto wielki Smok ognisty; ma siedem głów i dziesięć rogów, a na głowach siedem diademów. Ogon jego zmiata trzecią część gwiazd z nieba i rzucił je na ziemię. Smok stanął przed mającą urodzić Niewiastą, ażeby skoro tylko porodzi, pożreć jej Dziecko. I porodziła Syna - mężczyznę, który będzie paść wszystkie narody różgą żelazną. Dziecko jej zostało porwane do Boga i do Jego tronu. Niewiasta zaś zbiegła na pustynię, gdzie ma miejsce przygotowane przez Boga. I usłyszałem donośny głos mówiący w niebie: „Teraz nastąpi zbawienie, potęga i królowanie Boga naszego i władza Jego Pomazańca”.

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 15,20-26

Czytanie z Pierwszego listu św. Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia: Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli. Ponieważ bowiem przez człowieka przyszła śmierć, przez człowieka też dokona się zmartwychwstanie. I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni, lecz każdy według własnej kolejności. Chrystus jako pierwszy, potem ci, co należą do Chrystusa, w czasie Jego przyjścia. Wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaże królowanie Bogu i Ojcu i gdy pokona wszelką Zwierzchność, Władzę i Moc. Trzeba bowiem, ażeby królował, aż położy wszystkich nieprzyjaciół pod swoje stopy. Jako ostatni wróg, zostanie pokonana śmierć.

EWANGELIA

Łk 1,39-56

Słowa Ewangelii według św. Łukasza

W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty nappełnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twego łona! A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana”. Wtedy Maryja rzekła: „Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, Zbawcy moim. Bo wejrzał na uniżenie swojej służebnicy. Oto bowiem odąd błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia. Gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny, święte jest imię Jego. A Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją. Okazał moc swego ramienia, rozproszył pyszniących się zamysłami serc swoich. Stracił władców z tronu, a wywyższył pokornych. Głodnych nasycił dobrami, a bogatych z niczym odprawił. Ujął się za swoim sługą, Izraelem, pomny na swe miłosierdzie. Jak obiecał naszym ojcom, Abrahamowi i jego potomstwu na wieki”.



LITURGIA SŁOWA

XXI NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 66,18-21

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

To mówi Pan: „Ja znam ich czyny i zamysły. Przybędę, by zebrać moją chwałę. Ustanowię u nich znak i wyślę niektórych ocalałych z nich do narodów Tarszisz, Put, Meszek i Rosz, Tubal i Jawan, do wysp dalekich, które nie słyszały mojej sławy ani nie widziały mojej chwały. Oni ogłoszą chwałę moją wśród narodów. Z wszelkich narodów przyprowadzą w ofierze dla Pana wszystkich waszych braci, na koniach, na wozach, w lektykach, na mułach i na dromaderach, na moją Świętą Górę w Jerozolimie - mówi Pan - podobnie jak Izraelici przynoszą ofiarę z pokarmów w czystych naczyniach do świątyni Pana. Z nich także wezmę sobie niektórych jako kapłanów i lewitów”, mówi Pan.

DRUGIE CZYTANIE

Hbr 12,5-7.11-13

Czytanie z Listu do Hebrajczyków

Bracia: Zapomnieliście o upomnieniu, które się zwraca do was, jako do synów: „Synu mój, nie lekceważ karania Pana, nie upadaj na duchu, gdy On cię doświadcza. Bo tego Pan miłuje, kogo karze, chłoscze każdego, którego za syna przyjmuje”. Trwajcie w karności. Bóg obchodzi się z wami jak z dziećmi. Jakież to bowiem syn, którego by ojciec nie karcił? Wszelkie karcenie na razie nie wydaje się radosne, lecz smutne, potem jednak przynosi tym, którzy go doświadcza, błogi plon sprawiedliwości. Dlatego wyprostujcie opadłe ręce i osłabłe kolana. Czyńcie proste ślady nogami waszymi, aby kto chromy nie zbłądził, ale był raczej uzdrowiony.

EWANGELIA

Łk 13,22-30

Słowa Ewangelii według św. Łukasza

Jezus nauczając, szedł przez miasta i wsie i odbywał swą podróż do Jerozolimy. Raz ktoś Go zapytał: „Panie, czy tylko nieliczni będą zbawieni?”. On rzekł do nich: „Usiłujcie wejść przez ciasne drzwi; gdyż wielu, powiadam wam, będzie chciało wejść, a nie będą mogli. Skoro Pan domu wstanie i drzwi zamknie, wówczas stojąc na dworze, zaczniecie kołatać do drzwi i wołać: «Panie, otwórz nam»; lecz On wam odpowie: «Nie wiem, skąd jesteście». Wtedy zaczniecie mówić: «Przecież jadaliśmy i piliśmy z tobą, i na ulicach naszych nauczaliśmy». Lecz On rzecze: «Powiadam wam, nie wiem, skąd jesteście. Odstąpcie ode Mnie wszyscy dopuszczający się niesprawiedliwości». Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama, Izaaka i Jakuba, i wszystkich proroków w Królestwie Bożym, a siebie samych precz wyrzucenych. Przyjdą ze wschodu i zachodu, z północy i południa i siądą za stołem w Królestwie Bożym. Tak oto są ostatni, którzy będą pierwszymi, i są pierwsi, którzy będą ostatnimi”.



fol. F. Sakowicz

Ciąg dalszy ze str. 3

WNIEBOWZIĘCIE...

Na Wschodzie, w V wieku, Kościoły obchodziły święto „Zaśnięcia Matki Bożej”. Było ono świętowane jako „Dzień Bożej Matki Maryi”. Z czasem zamiast „Zaśnięcia” zaczęto używać określenia „Wniebowzięcie”. W VII wieku tytuł ten został oficjalnie przyjęty przez Kościół zachodni i utrwał się w kulcie i liturgii. 1 listopada 1950 r. Ojciec św. Pius XII ogłosił dogmat o Wniebowzięciu NMP. Oficjalny dokument papieski zatytułowany: „*Munificentissimus Deus*” („Najhojniejszy Bóg”) orzeka: *Ogłaszamy, orzekamy i określamy jako prawdę objawioną przez Boga, że Niepokalana Bogarodzica, zawsze dziewica Maryja, po zakończeniu ziemskiego życia została wzięta z duszą i ciałem do chwały niebieskiej.* Podając uzasadnienie ogłoszenia dogmatu Papież stwierdził: *Maryja, dzięki osobliwemu przywilejowi Niepokalanego swego poczęcia zwyciężyła grzech i dlatego nie była podległa owemu prawu pozostawiania w stanie rozkładu grobowego i nie miała powinności wyczekiwania na odkupienie swego ciała aż do końca czasów.*

Dogmat o wniebowzięciu, chociaż został ogłoszony oficjalnie dopiero w 1950 roku, nie jest czymś nowym. Od wieków bowiem obchodzono w Kościele święto „Zaśnięcia Dziewicy” („*Dormitio Virginis*”), a samo wniebowzięcie, zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie, należy do najbardziej starożytnych świąt maryjnych. Nauka o Wniebowzięciu Maryi była uznawana już w VII wieku. Orzeczenie Piusa XII jest więc oficjalnym potwierdzeniem tego stanowiska Kościoła. Dlatego w konstytucji apostolskiej „*Munificentissimus Deus*”, Pius XII stwierdza: *Ojcowie Kościoła i wielcy Doktorowie w homi-*

liach i kazaniach, głoszonych ludowi z okazji dzisiejszego święta, mówili o Wniebowzięciu Bogarodzicy jako o prawdzie znanej i przyjmowanej przez wiernych chrześcijan; objaśniali ją obszernie oraz przy pomocy głębokich racji teologicznych podawali istotę i znaczenie tej prawdy.

Wniebowzięcie Matki Bożej to uroczystość nazywana inaczej świętem Matki Bożej Zielnej. W Polsce przypada ona w środku lata, kiedy to przyroda tryska zielenią. Wówczas przynosi się do kościoła zioła, aby je poświęcić. Modlitwy, wypowiadane przez kapłana w czasie błogosławieństwa, wskazują wyraźnie, że wierni pragną opatrności Boga i proszą z wiarą, aby trud pracy na roli był zachowany od wszelkich niebezpieczeństw, żywiołów, plag i chorób. Owoce ziemi dają człowiekowi siły dla organizmu i pozwalają zachować życie. Wniebowzięcie Matki Bożej jest w swojej wymowie teologicznej wskazaniem na przezwyciężenie śmierci. Tak jak Jezus przezwyciężył śmierć zmartwychwstaniem, tak w życiu Maryi została ona przezwyciężona wniebowzięciem. Chrystus własną mocą „wstąpił do nieba”, a Najświętsza Maryja Panna została „wzięta do nieba” dzięki mocy Boga. W jednym i w drugim przypadku widoczny jest tryumf życia, który w wymiarze święta Matki Bożej Zielnej, podkreśla zielony kolor ziół.

Na Wschodzie święto Zaśnięcia Przenajświętszej Pani naszej Bogurodzicy (po grecku: *Koimestis tes hypragias Despoines hemon Theotokou*) obchodzone jest 15 sierpnia. Jeżeli dany Kościół wschodni posługuje się kalendarzem juliańskim, wówczas dzień 15 sierpnia przypada w kalendarzu gregoriańskim na dzień 28 sierpnia.

Ks. Tadeusz Domżał



Życie Kościoła

□ Jan Paweł II jest bardzo zaniepokojony sytuacją w Darfurze na zachodzie Sudanu, w pobliżu granicy z Czadem, dlatego wysłał tam przewodniczącego Papieskiej Rady „Cor Unum” - arcybiskupa Paula Josefa Cordesa. Ma on przekazać wyrazy Jego solidarności z mieszkańcami tego regionu. W Darfurze, niezależnie od wojny, tylko z powodu ubóstwa i głodu umiera ponad sto osób dziennie. Sytuacja w Sudanie jest katastrofalna. W ciągu ponad dwudziestu lat konfliktu zmarło 2 mln ludzi.

□ Ikony Matki Bożej Kazańskiej - jedną z największych świętości Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego (RKP) - przekaze pod koniec sierpnia Jan Paweł II Patriarchatowi Moskiewskiemu w geście dobrej woli. Sprawa przekazania jej Kościołowi rosyjskiemu ciągnie się od wielu lat. Między innymi w sierpniu 2003 r., gdy papież miał udać się do Mongolii, przewidywano, że zatrzyma się on krótko właśnie w Kazaniu - stolicy Republiki Tatarskiej, wchodzącej w skład Federacji Rosyjskiej - i uroczystie wręczy wizerunek patriarche moskiewskiemu Aleksemu II. J. Navarro-Valls powiedział, że kilka tygodni temu Ojciec Święty oznajmił patriarche moskiewskiemu, że pragnie zwrócić mu ikonę, „tak bardzo czczoną przez naród rosyjski”. Rzecznik podkreślił, że dzień 28 sierpnia został wybrany dlatego, że - według kalendarza juliańskiego, obowiązującego w RKP, wypada wtedy święto Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny, odpowiadające uroczystości Wniebowzięcia (15 sierpnia, według kalendarza gregoriańskiego).

□ 28 lipca minęła 11 rocznica podpisania Konkordatu między przedstawicielami rządu polskiego a Stolicą Apostolską. Od tego czasu dokument ten reguluje wzajemne stosunki pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Stolicą Apostolską wynikające z ustaleń doktryny II Soboru Watykańskiego i zasad demokratycznego państwa.

□ - *Po zagranu roli Fryderyka Chopina nie wyobrażałem sobie już trudniejszej pracy* - mówi Piotr Adamczyk. Polski aktor wcielił się w postać Karola Wojtyły w filmie przygotowywanym dla włoskiej telewizji komercyjnej Mediaset. Scenariusz filmu o Karolu Wojtyle opowiada historię człowieka pełnego wątpliwości. W wywiadzie dla dziennika „Corriere della Sera” aktor wyznał, że rola ta to dla niego „przywilej i wielka odpowiedzialność”. Mediolańskiej gazecie opowiedział też historię swego pierwszego spotkania z Ojcem Świętym podczas jego pielgrzymki do Polski w 1979 roku: miał wówczas 7 lat i żeby zobaczyć Jana Pawła II wszedł na ręce mężczyzny pilnującego porządku.

BP SŁAWOJ LESZEK GŁÓDŹ ARCYBISKUPEM

Biskup polowy Wojska Polskiego, 59-letni Sławoj Leszek Głódź został dziś mianowany arcybiskupem „ad personam”. Od 14 lat, czyli od przywrócenia w Polsce ordynariatu polowego, pełni funkcję biskupa polowego Wojska Polskiego.

- *Odbieram tę nominację jako uznanie Papieża dla pracy duszpasterskiej całego Ordynariatu* - powiedział KAI bp Głódź, generał dywizji WP.

Bp Głódź przypomniał, że jego poprzednik biskup polowy Józef Gawlina także obdarzony został tytułem arcybiskupa „ad personam”, a więc tytułem, który nie wiąże się z jurysdykcją nad konkretnym terytorium, lecz jurysdykcją personalną, czyli - w tym wypadku - wojskiem. - *Jestem bardzo wdzięczny Ojcu Świętemu. Ta nominacja to zachęta i uznanie, które oznaczać będą mobilizację do dalszej pracy* - powiedział KAI biskup polowy.

Na forum Konferencji Episkopatu Polski bp Głódź jest członkiem Rady Stałej KEP. Stoi również na czele Rady ds. Środków Społecznego Przekazu, a także Zespołu ds. Duszpasterskiej Troski o Radio Maryja.

Jest również delegatem Konferencji Episkopatu Polski do opieki duszpasterskiej nad harcerstwem.

W Stolicy Apostolskiej bp Głódź jest od 1994 r. konsultorem Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich, a w 1998 r. został członkiem Centralnego Biura do spraw koordynacji duszpasterskiej ordynariatów polowych w Kongregacji ds. Biskupów.



(na podstawie KAI)



z kraju

□ Z terenu całego kraju ruszyły pielgrzymki na Jasną Górę. Najdłuższą trasę mają do pokonania pątnicy z Kaszub, którzy wyruszyli z Helu. W ciągu 19 dni pokonają aż 638 kilometrów.

□ Rozpoczęła działalność sejmowa komisja śledcza ds. „Orlenu”. Na pierwszych świadków wezwano ministra skarbu J. Sochę i ministra gospodarki J. Hausnera.

□ Premier M. Belka powołał na szefa Agencji Wywiadu Andrzeja Ananicza, ambasadora w Turcji. Spowodowało to protesty SLD, ponieważ Ananicz pracował wcześniej w kancelarii prezydenta L. Wałęsy i jest kojarzony z prawicą. Nominacja ta, podobnie jak wcześniej stanowisko ministra zdrowia dla M. Balickiego, jest odbierana jako chęć budowy przez obóz prezydenta Kwaśniewskiego nowej partii centrolewicowej. Ananicz ma zastąpić dymisjonowanego wcześniej Siemiatkowskiego. Przeciw tej kandydaturze jest też PiS, które uważa, że obecny ambasador, pracując w kancelarii Wałęsy, miał do czynienia w tamtych czasach ze sprawą inwigilacji prawicy.

□ Dla równowagi odnotujemy też awanse mocno kontrowersyjnych polityków, związanych wcześniej z Millerem. L. Nikolski otrzymał posadę w Narodowej Komisji Planowania, a były szef Telewizyjnej Agencji Informacyjnej, J. Pieńkowski, któremu PiS zarzuca wstrzymywanie programów niewygodnych dla lewicy wyjechał do... Paryża, gdzie objął stanowisko odpowiedzialnego za wydział ekonomiczno-handlowy Ambasady RP.

□ Zmiana nastąpiła także na stanowisku ministra finansów, gdzie Raczkę (pojechał do MFW) zastąpił M. Gronicki.

□ Wg CBOS notowania popularności premiera wyglądają co najmniej dziwnie. Popiera go 20% ankietowanych, przeciw jest 22%, a reszta... no właśnie, reszta ma jego rządu w nosie.

□ 31 lipca, z okazji 60. rocznicy, otwarto Muzeum Powstania Warszawskiego. Mieści się ono przy ul. Przyokopowej. Poświęcenia placówki dokonał i uroczystą Mszę św. z tej okazji celebrował ks. kard. Józef Glemp.

□ W Internecie na arabskojęzycznych stronach pojawiły się pogroźki pod adresem Polski i Bułgarii. MSW twierdzi, że zagrożenie atakami terrorystycznymi w kraju jednak nie wzrosło.

□ Prokuratura apelacyjna umorzyła śledztwo w sprawie zniknięcia w ustawie o RiTV słów „i czasopisma”. Decyzja jest o tyle skandaliczna, że wcześniej sejmowa komisja do sprawy Rywina praktycznie ustaliła już kto jest winien manipulacji przy tej ustawie.

□ Polscy eurodeputowani objęli 9 stanowisk w Parlamencie Europejskim. Otrzymali oni 4 stanowiska wiceprzewodniczą-

cych komisji parlamentarnych, 2 stanowiska przewodniczących komisji, dwóch wiceprzewodniczących parlamentu i funkcję kwestora.

□ Były dyrygent byłego chóru z Poznania Wojciech K. otrzymał w sądzie 8 lat więzienia za pedofilię. Wyrok nie jest prawomocny.

□ W Bolesławcu tamtejsza policja zatrzymała trzech Niemców rozwieszających antypolskie i rewizjonistyczne plakaty. W maju podobne plakaty pojawiły się w Jeleniej Górze i Szklarskiej Porębie.

□ Nie dość, że system zdrowia jest sparaliżowany brakiem pieniędzy, to jest jeszcze okradany z tego co zostało. W Radomiu aresztowano kilka osób związanych z wyłudzeniem pieniędzy z Narodowego Funduszu Zdrowia. W Małopolsce aresztowano zaś samego szefa NFZ, który zdążył dyrektorem tej instytucji zaledwie przez miesiąc. Jego poprzednik zakończył karierę w identyczny sposób, oskarżony o defraudację funduszy.

□ W całym kraju obchodzono 85. rocznicę utworzenia Policji Państwowej. Szef policji Leszek Szreder został awansowany na stopień generalski, wybito nawet specjalne rocznicowe monety. Do małego skandalu doszło w Gdańsku, gdzie wyróżniono z tej okazji b. szefa tamtejszej milicji z lat 1975-1990 gen. Andrzejewskiego, znanego z kierowania prześladowaniami opozycji.

□ Z Iraku powraca druga zmiana polskich żołnierzy pełniących tam służbę. Na krakowskich Balicach ich bliscy przeżyli chwile grozy, kiedy okazało się, że samolot, którym powracała kolejna grupa żołnierzy, uszkodził oponę. Pilotowi udało się wyłączyć w trybie awaryjnym. Powrót okazał się dla wielu bardziej przerażający do kilkumiesięcznej służby.

□ Polska otrzymała 240 milionów euro z unijnych funduszy strukturalnych.

□ Decyzją rządu, młodzi Polacy będą mogli służyć w obcej armii, ale po uzyskaniu zgody z ministerstwa obrony i wcześniejszym odbyciu służby w armii polskiej.

□ W krajowych urzędach pracy pojawili się bezrobotni z UE, którzy pobierają na mocy oświadczeń ze swoich krajów „zachodniej” wysokości zasiłki. Są one wyższe od większości krajowych pensji. Jest to inny objaw wejścia do UE. Tamtejsi bezrobotni mają prawa do szukania pracy w Polsce i przez trzy miesiące mogą pobierać swoje świadczenia w naszym kraju. Pracy na ogół nie znajdują, ale mają za to niedrogie wakacje.

□ Polscy kandydaci na krwiodawców masowo najechali Niemcy. Stało się to po artykule jednej z gazet, która napisała, że za pół litra krwi placówki w Niemczech płać 350 euro. Polacy swojej krwi Niemcom nie oddali, bo na miejscu dowiedzieli się, że tamtejszy system oparty jest na krwiodawstwie honorowym.

□ Polska ekipa sportowców na olimpiadę w Atenach liczy 199 zawodników. Największą grupę stanowią lekkoatleci - 50 sportowców.

„Błędy i wypaczenia” - ciąg dalszy w demokracji?

Marian Miszański

Historia, czy raczej - historyjka polityczna - PRL-u przebiegała od jednego do drugiego „okresu błędów i wypaczeń”.

Okresy „błędów i wypaczeń” zwiędzało strzelanie do robotników i demonstrantów, pałowanie, liczne aresztowania, potem następował Zjazd Partii, na którym „rozliczano” za „błędy i wypaczenia” wybranych (przez bezpieczeństwo) towarzyszy - i wszystko zaczynało się od początku - do kolejnego „okresu błędów i wypaczeń”, obwieszczanego przez kolejny Zjazd Partii...

Odbył się niedawno „zjazd partii”, czyli - jak to się teraz w demokracji nazywa - Konwencja Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Demokracja - demokracją, ale i ta „Konwencja” nosiła wszelkie znamiona podsumowania „okresu błędów i wypaczeń”. Przed Konwencją, rzecz jasna, nie strzelano do nikogo, nikogo nie mordowano - ale poprzedził ją długi ciąg afer i przestępstw, z udziałem prominentnych członków SLD. Zważywszy, że wszystkich tych afer nie ujawnili sami członkowie SLD (przeciwnie, próbowali starannie je tuszować), ale ujawniła je prasa - wątpić można i tym razem, mimo otaczającej aury demokratycznej, w szczerść intencji bijących się w piersi towarzyszy. Wszystko wskazuje raczej, że mieliśmy do czynienia z kolejną edycją ostrej walki frakcyjnej na lewicy. Przepuszczenie takie potwierdza fakt, że niemal w przededniu Konwencji, z SLD wystąpiła grupa Borowskiego, zakładając własną partię - Socjaldemokrację Polską - przy czym programowo ta nowa lewicowa partia dosłownie niczym nie różni się od SLD...

Wszystko wskazuje więc na to, że pod egidą Kwaśniewskiego, na lewicy polskiej realizowany jest manewr taktyczny, polegający na tym, aby na jej czele postawić frakcję Borowskiego. Frakcja ta na razie nie ma silnych struktur i pieniędzy, ale po to prezydent Kwaśniewski z takim uporem przeforsował rząd Belki, aby tenże rząd dostarczał „nowej lewicy” pieniędzy na „nową drogę życia”. Potrzebne będą nie tylko pieniądze, ale i liczne posady. Właśnie - całkiem nieoczekiwanie dla naiwnych - do rządu powołany został na ministra zdrowia, członek „nowej lewicy”, SdPL - Balicki... Zamiast Kwaśniewskiego jest czytelnym: rząd Belki dostarczy „nowej lewicy” pieniędzy i posad, aby okrzepła, zgromadziła stosowny fundusz wyborczy i zdystansowała SLD w najbliższych wyborach. Jest bardzo prawdopodobne, że w międzyczasie ta „nowa lewica” połączy się z Unią Wolności, aby i jej „autorytety” (dzisiaj w politycznym wycugu,

poza parlamentem) też mogły „przewodzić” lewicy. W ten sposób, zataczając koło, sytuacja lewicy w Polsce powróciłaby do sytuacji z lat 50., kiedy to na czele lewicy w Polsce stała liczna grupa towarzyszy z żydowskiej mniejszości narodowej „Puławy”. Czy to okupacja sowiecka, czy dyktat brukselski - żydowskie lobby polityczne przewodzić chce lewicy, sprawującej władzę administracyjną kraju...

Unia Wolności jest dziś poza Sejmem. Skompromitowana politycznie chronieniem postkomunistów i serwilistyczną, prounijną gorliwością, nie ma większych szans, by w wyborach ponownie wrócić do parlamentu. Jednak połączenie się z Socjaldemokracją Polską, umożliwiłoby działaczom Unii Wolności powrót do polityki, bez potrzeby pokonywania 5-procentowego progu w wyborach - i to właśnie planuje Kwaśniewski. Dlatego z takim uporem forsował rząd Belki; zważywszy, że rząd ten nie ma nawet najmniejszego pomysłu na jakikolwiek polski problem, staje się oczywiste, że jedynym celem jego powołania, jest to, by dać czas Socjaldemokracji Polskiej (czytaj: pieniądze i posady), aby okrzepła strukturalnie, połączyła się z Unią Wolności, zdystansowała SLD i objęła „nowe przywództwo” na lewicy.

Czy rokuje to jakkolwiek poprawę polskiej gospodarki, naprawę polskiego życia politycznego? Jestem jak najdalej od takiej prognozy.

Afera Rywina pokazała, jaki naprawdę styl rządzenia uosabia lewica, także ta nowa. Brak jakichkolwiek różnic programowych z SLD dowodzi, że mamy do czynienia li tylko z walką frakcyjną. Tak naprawdę chora jest przeciw lewicowa ideologia, a tej bynajmniej nie poddano żadnej kuracji. „Neutralność światopoglądowa” nowej lewicy, to tylko nowy kostium dla walki z chrześcijańskimi fundamentami państwa i prawa. Forsowanie aborcji, eutanazji, „małżeństw” homoseksualistów, to nowe przebranie dla walki z chrześcijańską tradycją. Wyzuwanie obywateli z własności poprzez wysokie podatki - to nowa maska starej metody walki z własnością prywatną. Blokowanie reprivatyzacji, przy jednoczesnym przyzwoleniu na złodziejską prywatyzację, to nic innego, jak umacnianie władztwa biurokracji z partyjnego nadania. Dorzućmy jeszcze - niebawem tolerancyjne wobec przestępców prawo, forsowane przez lewicę - podczas gdy jej elity rządzące skryły się za „murem” 200 tysięcy pracowników zatrudnionych przez agencje ochrony mienia... gdy bezpieczeństwa pozostałych obywateli strzeże niespełna 100 tysięcy złe opłacanej policji...

Ideologia lewicy - to nadal zatem ideologia „budowania socjalizmu”, tyle że w warunkach demokratycznych. A że każdy socjalizm jest w swej istocie antychrześcijański, tak i po tej jego odmianie można obawiać się coraz to nowych „błędów i wypaczeń”.



ze świata

□ W Iraku trwa mordowanie zakładników. W Mosulu zastrzelono generała nowej armii irackiej S. Blaisza. Terrorysty zatrzymali ostatnio grupę kierowców z Kuwejtu i Kenii. Węgry wezwały wszystkich cywiliów z Iraku do powrotu do kraju.

□ W Berlinie odbyły się uroczystości upamiętniające wybuch Powstania Warszawskiego. Ze względu na organizatora (Związek Wypędzonych Eriki Steinbach), uroczystości zostały zbojkotowane przez stronę polską.

□ Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło uchwałę żądającą rozebrania przez Żydów muru budowanego na Zachodnim Brzegu Jordanu.

□ Premier Izraela Ariel Szaron zaapelował do francuskich Żydów, by jak najszybciej opuścili ten kraj, ze względu na narastający antysemityzm i bardzo dużą populację ludności pochodzenia arabskiego.

□ Amerykańska izba reprezentantów poparła projekt prezydenta G.W. Busha, który odbiera sądom federalnym prawo wydawania orzeczeń o ważności tzw. „małżeństw homoseksualnych”. Jeśli prawo to zaakceptuje senat, zostanie w ten sposób ograniczona możliwość uznawania takich związków przez poszczególne stany.

□ Premier Palestyny Ahmed Korei podał się do dymisji, która nie została przez Arafata przyjęta. Korei upierał się przy dymisji, dopóki Arafat nie zaakceptował wysuwanych przez premiera zmian personalnych w rządzie.

□ Wybory prezydenckie na Ukrainie odbędą się 31 października. Kampania już się rozpoczęła. Jedynie dwóch kandydatów przekracza w rankingach popularności 10%: obecny premier Janukowycz i były premier Juszczenko. Telewizja, państwowe gazety i radio prowadzą wyłącznie kampanię na rzecz Janukowycza.

□ 4 tysiące osób demonstrowało w Mińsku przeciw rządowi prezydenta Łukaszenki. Białoruska milicja aresztowała 50 demonstrantów, których skazano na kary do 15 dni więzienia. Białoruski prezydent stwierdził, że w 2006 r. będzie się ponownie ubiegał o najwyższy urząd w państwie, jeżeli tylko... „naród pozwoli”.

□ Bułgarscy parlamentarzyści zażądali usunięcia pomnika Wdzięczności Armii Czerwonej, który zajmuje centralny plac Sofii. Pomnik usiłowano już usunąć w 1993 r., ale zrezygnowano po protestach Rosji.

□ Były czeski premier Špidla został kandydatem tego kraju na komisarza UE. Špidla jest socjaldemokratą.

□ Komunistyczna Korea Północna odrzuciła amerykańskie wezwanie do rezygnacji z broni jądrowej.

□ Na trzy miesiące przed wyborami w USA, demokratyczny kandydat John Kerry osiągnął niewielką przewagę w sondażach nad G.W. Bushem. Na demokratę chce gło-

sować 48%, na republikanina - 46%.

□ Kanadyjska TV użyła terminu „polski obóz koncentracyjny w Treblince”. Telewizja odrzuciła protesty twierdząc, że chodziło tu o określenie geograficzne. Podobnego zwrotu użył też szef brytyjskich konserwatystów J. Hellewell, ale jego sekretarz przesłał do „Dziennika Polskiego” w Londynie sprostowanie.

□ Senat USA przyjął rezolucję honorującą Powstanie Warszawskie. Jej projekt zgłosiła senator Mikulski.

□ Na Grób Nieznanego Żołnierza w Moskwie powraca nazwa Stalingrad. W latach 60. zmieniono ją na obecną nazwę miasta - Wołgograd (jeszcze dawniej Carycyn). Nazwę Stalingrad wprowadzono na osobiste polecenie prezydenta Putina.

□ Za sprawą szefa Komisji Europejskiej Hiszpana Barosso możemy poznać nowe „fobie”. Przewodniczący KE wezwał do „walki z eurofobią i europatią”. A może się można zaszczepić?

□ Rumuńskie służby graniczne zawróciły w tym roku z przejść około miliona swoich rodaków, którzy nie mogli wylegitymować się odpowiednią kwotą pieniędzy na pobyt za granicą.

□ W Serbii doszło do strajków górników, którzy na wiele godzin zablokowali autostradę prowadzącą do Grecji. Górnicy żądali podwyżki płac.

□ W czeskich muzeach, restauracjach i hotelach stosuje się dwie taryfy. Osobną dla obywateli czeskich i znacznie wyższą dla turystów z zagranicy.

□ Film Gibsona „Pasja”, który trafił do kin w Malezji, mogą oglądać wyłącznie wyznawcy chrześcijaństwa. Malezja jest krajem muzułmańskim.

□ W Chinach sprzedano do tej pory 300 milionów telefonów komórkowych.

□ Prasa słowacka donosi o masowych zakupach swoich obywateli, robionych w Polsce. Podwyżki cen i podatku VAT po wejściu do UE, spowodowały, że zakupy u północnego sąsiada się opłacają. Poza żywnością, Słowacy najczęściej kupują materiały budowlane.

□ Polska została skreślona z „czarnej listy” krajów oskarżanych o piractwo fonograficzne. 40% nagrań na rynku to nadal pirackie kopie, jednak organizacje międzynarodowe wzięły pod uwagę przede wszystkim zmiany w polskim prawie autorskim. Najwięksi piraci na świecie to Brazylia, Chiny, Hiszpania, Meksyk, Rosja, Tajwan, Tajlandia i Ukraina.

□ 400 osób zginęło w powodzi w Chinach. Ten sam kataklizm pozbawił życia 18 ofiar w Wietnamie. Powódź zabiła też 200 mieszkańców Bangladeszu. W kopalni na Ukrainie zginęło 46 górników. 36 ofiar pochłonął wybuch cysterny w Sudanie, a tyle samo osób zginęło po wykolejeniu się pociągu w Turcji.

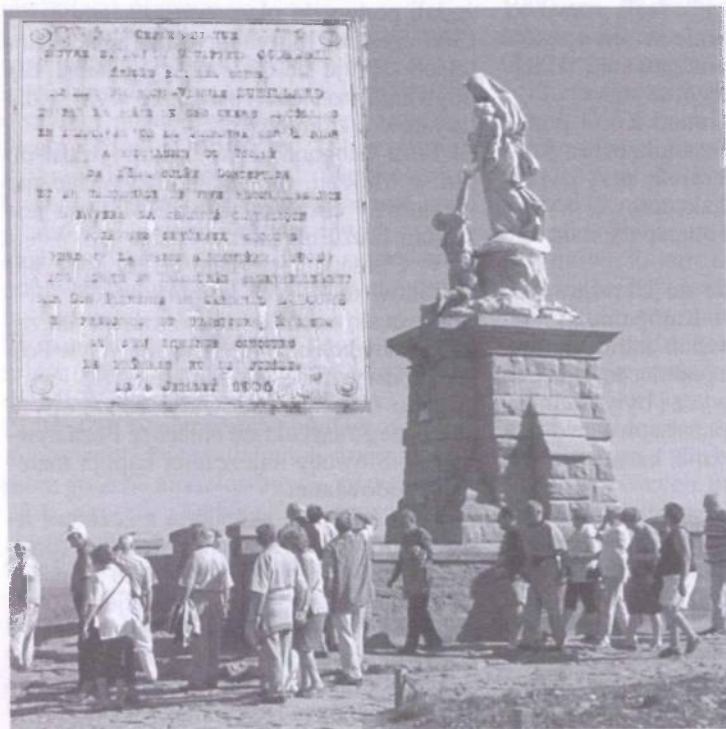
□ Na wewnętrznych liniach Aeroflotu, pijana załoga pobiła pasażera, który chciał być obsługiwany przez trzeźwych stewardów. Facet urwał się chyba spoza Rosji, bo przecież żaden trzeźwy steward raczej by nie polecał.

Matka Boska Rozbitków i stracone okazje

Barbara Stettner-Stefańska

Zapowiedź Polskiego Sezonu Kulturalnego we Francji zmobilizowała wiele środowisk i instytucji do działania oraz zaprezentowania organizatorom *Nowej Polski* swoich propozycji programowych. Niestety wiele z tych inicjatyw po prostu zignorowano, nie zadając sobie nawet trudu, aby się do nich ustosunkować. Tak było np. z propozycją Polskiej Misji Katolickiej we Francji, zgłoszoną jednemu z Komisarzy Sezonu, nie inaczej z projektem wystawy w Luwrze poświęconej hrabiemu Michałowi Tyszkiewiczowi, któremu to muzeum zawdzięcza 140 obiektów w swoich zbiorach egipskich. Nie doczekali się żadnej odpowiedzi organizatorzy Europejskiego Centrum Polonijnego i VIII Sympozjum Biografistyki Polonijnej w Vaudricourt, bo podobno ich plany były „zbyt ambitne”. Nie zasłużyły również na uwagę dwie sugestie, o których piszę niżej w związku z trwającą aktualnie wystawą „Artyści polscy w Bretanii”, zorganizowaną w ramach Sezonu *Nova Polska*.

Finis terrae to po łacinie „koniec ziemi” lub jak kto woli, „koniec świata”. Niemal identycznie nazywa się najbardziej na zachód wysunięty departament Francji, będący częścią Bretanii. Całkiem możliwe, że jego nazwa - „Finistère” - pochodzi z czasów Juliusza Cezara, który podbił Bretanię w 56 r. p.n.e. Krańcem tego „końca ziemi” jest malowniczy, skalisty cypel Pointe du Raz.



100 lat temu, dokładnie 4 lipca 1904 r., w obecności nieprzebranej rzeszy wiernych, księży i wielu biskupów, kardynał Labouré poświęcił tu monumentalną rzeźbę przedstawiającą Matkę Boską Rozbitków (patrz okładka). Piękna Madonna nie jest sama: podtrzymuje maleńkiego Jezusa, a Dzieciątko wyciąga rączki w stronę klęczącego mężczyzny, który wznosi w górę dłonie w błagalnym geście.

Na Pointe du Raz docierają co roku tłumy turystów z całego świata, wszyscy obowiązkowo zatrzymują się przed Matką Boską Rozbitków, która wrosła już w tutejszy krajobraz i stała się jego nieodłącznym elementem - powtarza się też w wielu wersjach pocztówek. niewiele jednak osób może dowiedzieć się, że rzeźba jest dziełem i darem polskiego artysty Cypriana Godebskiego (twórcy m.in. pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie). Sko-

rodowana tablica z nazwiskiem Godebskiego na cokole monumentu jest już prawie nieczytelna, ale zdaniem organizatorów sezonu *Nova Polska* sprawa autorstwa tego pomnika nie jest warta popularyzacji (sic!).

Mimo, że wspomniane dzieło Godebskiego jest bardzo spektakularne, a w Bretanii obecne już od 100 lat, o ojcu słynnej Misi Sert, której notabene Francuzi zawdzięczają perfumy Chanel Nr 5, nie dowiemy się niczego na wystawie „Artyści polscy w Bretanii” w Musée Departamental Breton w Quimper. Jest to bowiem wyłącznie ekspozycja malarska. Prezentuje prace artystów, którzy mieszkali lub tworzyli w Bretanii, a zatem płótna Józefa Pankiewicza, Tadeusza Zaka, Jana Rubczaka, Tadeusza Makowskiego, Meli Mutter, Mojżesza Kislinga, Ludwika Marksa, przede wszystkim jednak obrazy Władysława Słewińskiego, którego związki z Bretanią były najsilniejsze. Ten wybitny polski artysta, przyjaciel Gauguina, malował jej nadmorskie pejzaże, kwiaty, portrety mieszkańców, wśród których żył i z którymi wręcz się identyfikował, tworząc swój ostatni wizerunek w *Autoportrecie w bretońskim kapełuszu*. Le Pouldu, Pont-Aven i Doëlan to bretońskie adresy Słewińskiego, stąd wysyłał swe obrazy do Warszawy, Krakowa i Lwowa. W Doëlan, niewielkiej miejscowości z malowniczym portem, zamieszkał w 1910 r. i był to ostatni adres w jego życiu. Zmarł w 1918 r. w szpitalu Cochin w Paryżu i został tam pochowany, ale po jego grobie nie ma śladu, natomiast „Zameczek” Słewińskiego w Doëlan nadal istnieje i ma się dobrze. Jego obecni właściciele, którzy nabyli dom w 2003 r., już wyrazili zgodę na umieszczenie na ścianie budynku tablicy poświęconej polskiemu malarzowi (portretowanemu przez samego Gauguina!). Można by sądzić, że i nam powinno zależeć na utrwaleniu polskiego śladu w tym zakątku świata, tym bardziej, że w „Zameczku” mieszkał również Tadeusz Makowski, goszczony prawie rok przez Słewińskiego, bywał tu Witkacy... Wystawa „Artyści polscy w Bretanii” wydawała się świetną okazją, aby połączyć jej otwarcie z odsłonięciem tablicy, która już nawet znalazła sponsora...



Niestety, sprawa ta, podobnie jak pomnik Godebskiego na Pointe du Raz, nie zainteresowała organizatorów sezonu *Nova Polska*. Dlaczego? Czyżby dlatego, że pomysł nie wyszedł od nich samych?

Różowe okulary

Bogdan Usowicz

Od kilku lat Rada przy Pełnomocniku Rządu ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn przyznaje tzw. „Okulary Równości”. Ma to być nagroda za dostrzeganie problemu równouprawnienia.

Jak wiadomo instytucja „rządowego pełnomocnika” związana jest od początku z obecną wiceminister Izabelą Jarugą-Nowacką, znaną przede wszystkim ze swoich lewicowych i feministycznych poglądów. Wybór laureatów więc specjalnie nie dziwi. Okulary otrzymali dotąd m.in.: zaangażowany (lewicowo) dziennikarz TVP Andrzej Kwiatkowski, Kościół ewangelicko-augsburski (za pierwszą w Polsce panią pastor), znana feministka Kinga Dunin, czy Ewa Drzyzga z TVN. Są też przyznawane antywyróżnienia, czyli „skierowania do okulisty”. Dotychczasowa lista uhonorowanych w ten sposób jest równie poprawna feministycznie.

„Okulary Równości” przyznano i teraz. Dostała je mało znana partia „Zielonych 2004” za to, że ma dwóch przewodniczących (kobietę i mężczyznę) oraz kampania tzw. „Tiszert dla wolności”, o której będzie mowa poniżej.



„Skierowania do okulisty” wysłano, jak się można było łatwo domyśleć, Prezydentowi Warszawy Lechowi Kaczyńskiemu (za zakaz manifestacji gejowskiej w stolicy) i redaktorowi Janowi Pospieszalskiemu za jego program „Warto rozmawiać”, w którym „słuszne poglądy” są poddawane dyskusji (wg autorów nagrody oznacza to „posługiwanie się szkodliwymi stereotypami”).

Naszą szczególną uwagę zwróciło poparcie Pełnomocnika Rządu dla „Tiszertów”. Oficjalnie nagrodzono kampanię noszenia podkoszulków z nadrukami typu „jestem gejem”, „jestem Żydem”, „masturbuję się”, czy „byłem w więzieniu” za „promowanie praw człowieka i walkę z homofobią” oraz za „przykład społecznej edukacji prowadzonej w otwarty, nowoczesny i przyjazny sposób”. Tyle uzasadnienie kapituły wywodzącej się ze Szwecji nagrody. „Tiszerty”, o których mowa, mają rozmaite napisy.

Ciąg dalszy na str. 17

polemiki

GDY PRZYJAŹŃ SIĘ ZACIEŚNIA...

Stanisław Michalkiewicz

Adam Mickiewicz opisał mową wiązaną przyjaźń zająca z niedźwiedziem. Niedźwiedź bardzo zająca lubił i często dawał upust swojej serdeczności: „zawsze go osapał, odrapał; zawsze nasz zając skrzeczał przeraźliwie...”.

Skrzeczał, ma się rozumieć, z rozkoszy, a kto nie wierzy, niech sam spróbuje zaznać niedźwiedziej czułości. Z tej wielkiej miłości doszło do tragedii. Zając pewnego razu usnął, a na nosie usiadła mu mucha. Oburzyło to niedźwiedzia, który najpierw próbował wyperswadować musze zamiar ukąszenia przyjaciela, a kiedy perswazja nie poskutkowała, ciosem łapy zabił muchę, ale, niestety, również i zająca.

Odkąd Polska została przyłączona do Unii Europejskiej, doświadcza coraz liczniejszych dowodów przyjaźni ze strony Niemiec. Niedawno Eryka Steinbach zorganizowała uroczystości ku czci... Powstania Warszawskiego. Jak wiadomo, po kapitulacji Powstania, nastąpiło wypędzenie wszystkich mieszkańców z miasta, więc Eryka Steinbach poczuła się nie tylko upoważniona, ale wręcz powołana do wzięcia sprawy upamiętnienia tego faktu w swoje prawne ręce, jako że sama zajmuje się wypędzeniami, wypędzonymi i ich roszczeniami. Oczywiście nie ma rzeczy doskonalszych, bo żyją jeszcze ludzie pamiętający, iż tego wypędzenia dokonali Niemcy, a całe Powstanie formalnie przeciw Niemcom było skierowane, ale czyż prawdziwi przyjaciele nie przechodzą nad takimi drobiazgami do porządku dziennego? Nie szukają tego, co dzieli, tylko tego, co łączy. A co łączy wielu Polaków z wieloma Niemcami? Ależ tak, naturalnie, jakże by inaczej: i jedni, i drudzy zostali wypędzeni.

Tymczasem w Polsce ludzie jak gdyby tego nie rozumieją. Nie mówię o tych, co od początku byli przeciwko Anschlussowi, bo ci nigdy nic nie rozumieją i tym nic już nie pomoże, a podobno nie ma pewności, czy w ogóle dostąpią zbawienia. Mówię o ludziach światłych, z umysłami otwartymi niczym wrota stodoły, którzy od samego początku stali na nieubłaganym gruncie Anschlussu, jak np. Władysław Bartoszewski, b. minister spraw zagranicznych RP. Przemawiając 29 czerwca 2001 r. na Uniwersytecie w Marburgu, cieszył się, że oto „Niemcy i Polacy (...) zaczynają żyć w zrozumieniu i pojednaniu”. Akurat było to tuż po przyznaniu mu doktoratu honoris causa, więc, jak to przy nagrodzie, człowiekowi przyjemniej jest myśleć, że i ten doktorat, i te inne nagrody, których Niemcy Bartoszewskiemu wtedy nie szczędzili, to wszystko naprawdę, podobnie, jak to „rozumienie i pojednanie”. Brzmi to radośnie, wzniosłe, szlachetnie i patetycznie, a kto nie chciałby myśleć radośnie, wzniosłe, szlachetnie i patetycznie? Zresztą wszystko się zgadza, z tą może poprawką, czy raczej uzupełnieniem, że jest to pojedna-

nie niedźwiedzia z zającem, i że niedźwiedź obiecuje sobie po tym „zrozumieniu i pojednaniu” jedno, a zając - drugie. *Si duo dicunt idem, non est idem*. No tak, ale jakże wymagać od człowieka, który po wielkim poście dostaje nagle doktoraty h.c. i inne nagrody, żeby właśnie w tym momencie ogarniała go podejrzliwość? Toteż pewnie autentycznie cieszył się, że Niemcy już nas Kochają i niczego od nas nie chcą. „A tymczasem na mieście inne były już treści”. Niemcy, jak ten niedźwiedź, owszem, chcą się z nami pojednać, oczywiście dla czystej przyjaźni, jakże by inaczej, a ile tam nas przy tym „osapia i odrapia” - tego jeszcze nie wiemy, ale możemy się spodziewać, choćby po zapowiedzi nowego prezydenta Niemiec, że roszczenia wypędzonych nie będą korzystały z „oficjalnego” wsparcia rządu niemieckiego. To jasne, ale przecież rząd niemiecki tyle ma możliwości nieoficjalnych, że „oficjalne” wspieranie nie jest wcale konieczne. Zresztą czy Eryka Steinbach chce czegoś złego? Uchowaj Boże! Ona tylko uważa, że droga do „współzycia” prowadzi przez „empatię”, podczas gdy pan Bartoszewski absolutnie się z tym nie zgadza i uważa to za „prowokację”. Najwidoczniej obydwie osobistości mają odmienne doświadczenia we współzyciu. O tym trzeba było myśleć wcześniej, a teraz nic już niestety na to nie poradzimy, bo jest już, jak to mówią, „po harapie”. Zebyśmy tylko, jak ten mickiewiczowski zając, nie wyzionęli ducha w tym serdecznym uścisku.

Tedy pani Steinbach po swojemu, a pan kanclerz Schroeder - po swojemu. Zapowiadając przybycie na uroczyste obchody 60. rocznicy Powstania Warszawskiego, kanclerz RFN wspominał przy tej okazji również zamach na Adolfa Hitlera, którego rocznica przypada, jak wiadomo, 20 lipca. Powiedział m.in., że zamach na Hitlera i Powstanie Warszawskie należy traktować jak „płomienne znaki” na drodze do „prawdziwej europejskiej wspólnoty wartości”. Znaczący się - wspólnie walczyliśmy z „nazizmem”, którego ofiarą są także Niemcy, a specjalnie - podopieczni pani Steinbach. Ta deklaracja pokazuje, że Niemcy gotowe są wybaczyć nam Powstanie Warszawskie, tym bardziej, że strzelając wtedy do „czarnej śmierci”, powstańcy tak naprawdę demonstrowali wobec „czerwonej zarazy”. Czas pokaże, czy bezwarunkowo, czy jednak pod warunkiem, czy zdobędziemy się na „empatię” - najlepiej w postaci odszkodowań dla wypędzonych, którzy teraz, po szczęśliwym przyłączeniu Polski do Unii, wprost nie mogą się naszej empatii doczekać.

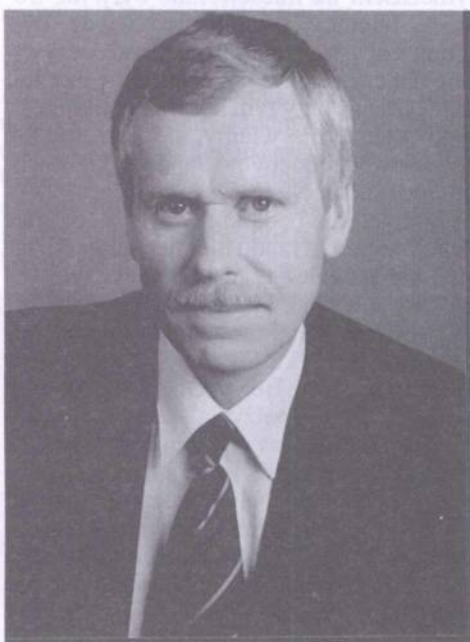


LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

CZĘSTOCHOWA, CITÉ MARIALE

Tadeusz WRONA, maire de Częstochowa, élu en 1990 puis en 2002. En 1980, un des fondateurs de Solidarność à l'École polytechnique de Częstochowa, député AWS de 1997 à 2001. Son action politique est entièrement tournée vers l'autonomie locale. Il est notamment vice-président de l'Union des villes polonaises, membre du Congrès des pouvoirs locaux et régionaux du Conseil de l'Europe et représentant des collectivités locales polonaises au Comité des régions de l'Union européenne.



Richard ZIENKIEWICZ : *Monsieur le Maire, Częstochowa est une cité mariale connue dans le monde entier. Avez-vous des contacts avec d'autres cités mariales en Europe et dans le monde ?*

Tadeusz WRONA : Częstochowa a des contacts avec d'autres cités mariales connues : Loreto en Italie (depuis 1987), Lourdes en France (depuis 1990), Altötting en Allemagne (depuis 1990), Fatima au Portugal (depuis 1996) et Mariazell en Autriche (depuis 2003). En août 1996, nous avons créé l'Association des Villes-Sanctuaires mariaux qui regroupe ces villes. Mais nous ne nous limitons pas uniquement au continent européen. Le 29 juin dernier, Częstochowa a signé un accord de partenariat avec Zapopan au Mexique, connue pour son sanctuaire marial. Nous préparons également des partenariats avec Nazareth et Bethléem en Terre Sainte, en Israël et en Palestine.

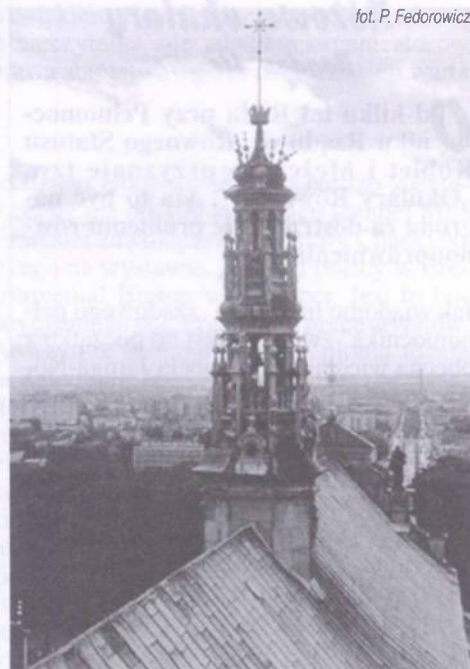
RZ : *En quoi consistent ces contacts ? Que faites-vous concrètement ensemble ?*

TW : L'association est le fruit des rencontres entre les représentants des cinq cités mariales dans le cadre du Forum des cen-

tres de pèlerinage, puis dans le cadre du Congrès des villes de pèlerinage. Après la signature de la convention d'association en 1996, nous avons commencé à faire de la promotion ensemble. Nous avons édité un dépliant „Shrines of Europe”. Il y a aussi une page Internet commune qui porte le même nom. Nos villes ont participé ensemble aux salons du tourisme à Varsovie, Lisbonne, Vérone et Berlin.

RZ : *S'agit-il uniquement de rencontres entre les dirigeants des villes ou y a-t-il aussi des échanges à d'autres niveaux ? Les habitants ont-ils tissé des liens d'amitié ?*

TW : La coopération ne concerne pas que les dirigeants des villes. Dans les années 1999-2003, un programme de coopération pour les jeunes a été réalisé. Tous les ans, tour à tour dans chacune des villes, s'est tenue une rencontre de jeunes des cités mariales, avec pour devise commune „Nous construisons l'Europe”. Les discussions étaient consacrées à des questions de société essentielles, telles que la lutte contre la discrimination, la défense du patrimoine culturel, etc. Des rencontres identiques sont organisées avec la participation d'autres milieux. Cette année, le 1^{er} mai, le jour de l'entrée de la Pologne dans l'Union européenne, nous avons organisé à Częstochowa une conférence des Villes-Sanctuaires mariaux, consacrée à la politique en faveur de la famille dans l'Europe unie. Les commissions des affaires familiales et les associations ont échangé leurs points de vue sur ce sujet. Nous préparons un nouveau projet commun de coopération pour échanger nos expériences dans le domaine de l'organisation des pèlerinages pour les handicapés, pour lequel nous prévoyons un financement du programme européen Interreg III. Ces exemples montrent que la collaboration entre les cités mariales se traduit par des contacts directs entre leurs habitants. Nous avons signé un accord de partenariat avec chacune d'entre elles. Indépendamment de l'activité de l'association, nous développons les échanges de jeunes, la coopération entre les écoles, les organisations culturelles, dans le domaine sportif, etc. Les échanges culturels sont particulièrement actifs avec des expositions mutuelles, des concerts, des représentations d'ensembles de musique classique ou folklorique. Nous organisons des compétitions sportives communes. Il y a des exemples intéressants de coopération directe entre les associations, par exemple deux organisations de bienfaisance jumelées, „l'Étoile Bleue”, travaillent à Częstochowa et à Lourdes. La coopération entre les éleveurs français et polonais de pigeons voyageurs se déve-



fol. P. Fedorowicz

loppe aussi. Tous ces exemples de contacts fréquents ont donné lieu à la création de nombreux liens d'amitié entre les habitants de nos villes.

RZ : *Qu'est-ce que Częstochowa a appris de ses villes partenaires ? Que leur a-t-elle apporté ?*

TW : Au niveau de l'expérience et du savoir, c'est Częstochowa qui en a profité le plus au début des années quatre-vingt-dix. Nous commençons tout juste à apprendre les bons modèles d'organisation de la vie locale et la bonne manière d'exécuter les tâches par l'administration municipale. L'aide de nos villes partenaires, les stages de nos fonctionnaires chez elles, la communication de leurs expériences, tout cela était pour nous indispensable. Avec le temps, cet aspect de la coopération est devenu moins important. Maintenant, nous nous complétons mutuellement. Cette réciprocité se voit le mieux dans les contacts directs entre les écoles et les associations.

RZ : *Częstochowa accueille de nombreux pèlerins et touristes de Pologne et de l'étranger. Combien la ville compte-t-elle d'habitants ? Combien de personnes la visitent-elles dans une année ?*

TW : Częstochowa compte 250000 habitants. Elle reçoit tous les ans 3 à 4 millions de pèlerins. La période de pointe, ce sont les mois d'août et de septembre. Le 15 août, pour l'Assomption, nous recevons environ 300000 pèlerins, il y en a 200000 qui participent régulièrement à la Fête de la Moisson de Jasna Góra, le premier dimanche de septembre, et plus de 200000 viennent également pour la fête du 26 août.

RZ : *Quels sont les problèmes liés à l'afflux de touristes et de pèlerins, surtout en été quand ils viennent en masse ? Comment la municipalité résout-elle ces problèmes ? L'Union européenne participe-t-elle financièrement ?*

TW : La commune fait tout pour répondre aux besoins élémentaires des pèlerins, c'est-à-dire pour leur assurer des conditions sanitaires convenables et donner un accès à l'eau potable. Nous faisons également tout pour assurer la sécurité de nos visiteurs. La sécurité au sens large, c'est-à-dire la protection contre d'éventuels attentats terroristes, contre les agressions ou les vols à la tire, mais aussi la sécurité alimentaire pour prévenir contre les produits avariés ou la protection contre les accidents de la circulation. Nous avons aussi le devoir d'assurer aux pèlerins un accès au système de soins, notamment aux urgences. Ce sont les services de base que nous devons assumer directement. Pour coordonner convenablement toutes ces actions, avant la période de pointe, nous organisons un état-major regroupant tous les services concernés par l'aménagement de la commune et l'organisation de la sécurité. Parallèlement, nous travaillons au développement de l'infrastructure indispensable au service des pèlerins. Nous investissons tant directement dans un réseau de circulation convenable, la défense de l'environnement ou l'aspect de la ville, qu'indirectement en incitant au développement des services destinés aux touristes, tels que l'hôtellerie ou la restauration. Dans de nombreux cas, on ne peut pas distinguer ce que nous faisons pour l'amélioration des conditions de vie de nos administrés de ce que nous faisons pour l'amélioration des conditions de séjour des pèlerins. Avec l'aide de l'Union européenne, nous réalisons des investissements destinés à améliorer la circulation. Nous avons aussi engagé un important investissement, cofinancé par l'Union européenne, dans le domaine de la gestion de l'eau et de l'assainissement. Une ville „sans bouchons”, avec de bons moyens de communication, une ville avec une eau de très bonne qualité et un système d'assainissement ordonné, tout cela sert autant aux habitants qu'aux visiteurs. Avant l'entrée de la Pologne dans l'Union européenne, il n'y avait pas de programmes financés par des fonds européens, destinés directement à l'amélioration des services touristiques. Maintenant, il y a des possibilités d'obtenir des cofinancements pour ces actions et Częstochowa compte bien en profiter.



własnym głosem z Polski

Karol Badziak

Jak ten czas szybko leci, to już 60 lat minęło od momentu wybuchu Powstania Warszawskiego, w którym zginęło z ręki niemieckiego najeźdźcy ponad 200 tysięcy naszych rodaków, w tym wiele dzieci oraz młodych, często bardzo młodych, inteligentnych, niezwykle odważnych warszawiaków, którzy z butelkami benzyny rzucali się na czołgi napastnika.

Kiedy się dziś dowiaduję, że tacy młodzi ludzie wyrzucają dla rozrywki z pociągu 19-letnią dziewczynę, jadącą na egzamin na wyższą uczelnię, popadam w głęboką depresję. Przecież niedawno właśnie tu, na tych łamach, wspominałem o rosyjskich urkach, którzy dla czystej zabawy dokonywali makabrycznych zbrodni w pociągach wiozących naszych rodaków do syberyjskich łagrów. Kiedy jednak kilka tygodni temu o tym pisałem, nie spodziewałem się, że ten ponury, kryminalny obyczaj przeniesie się po kilkudziesięciu latach ze Wschodu na Zachód. Wydarzenie to sprawiło, że prawie 80 % Polaków opowiada się obecnie za przywróceniem kary śmierci dla tego typu potworów w ludzkim cielesie.

Ale to nie jedyny szok, jaki rodacy w ostatnich dniach przeżywają, co powoduje totalne wzburzenie opinii publicznej. Jedną z organizacji żydowskich ogłosiła, że każdemu kto poda nazwisko Polaka, który ujawnił Niemcom, gdzie się ukrywali Żydzi, oczywiście podczas okupacji hitlerowskiej, wręczy nagrodę w wysokości 10 000 euro. Nie ukrywamy: byli i tacy wśród nas, ale sądy polskiego państwa podziemnego surowo za to karały. Piętnowanie i karanie zachowań nagannych podczas niemieckiej okupacji w żadnym europejskim kraju nie było tak skrupulatnie przestrzegane jak w Polsce. Cywilne i wojskowe sądy polskiego państwa podziemnego wykonały podczas wojny za różne postęпки i zbrodnie 2500 wyroków kary śmierci, w tym większość za kolaborację z wrogiem. We Francji kolaborantów nawet po zakończeniu wojny łagodnie traktowano. Jeden z nich, nazwiskiem Hersant, jeszcze 15 lat temu kontynuował kolaborację z Niemcami. Kupował w 1990 roku polskie gazety codzienne i po roku odsprzedawał je wydawcom niemieckim. Tak jak było umówione. Wiem co piszę, gdyż byłem naocznym świadkiem tego procederu. Jednym z tych, co zajmowali się sprzedażą Hersantowi łódzkiego „Expressu Ilustrowanego” i „Dziennika Łódzkiego”, w którym pełniłem w tym czasie kierownicze stanowisko, był człowiek, przyjaciel Millera, który wkrótce, jako równocześnie przyjaciel Belki, zostanie wysokim urzędnikiem ambasady RP w Paryżu. A tak na marginesie, Niemcy do tej pory bardzo dyskretnie, znając nasze kompleksy na ich punkcie, skupiają polską ziemię popegeerowską w zachodnich województwach pod postacią dzierżawy wieczystej, ukrywając swe dane personalne w charakterze udziałowców spółek. Ostatnio chyba jednak przesadzili z pozorowaną przyjaźnią do Polaków. Moi rodacy bowiem z bardzo mieszanymi uczuciami przyjęli do wiadomości, że szefowa Związku Wypędzonych - Erika Steinbach zorganizowała w Berlinie... nie,



fol. P. Fedorowicz

nie Centrum Wypędzonych, lecz uroczyste obchody 60. rocznicy Powstania Warszawskiego! Niemcy rzeczywiście to powstanie wygrali. Ciekawe czy Putin zorganizuje też obchody 60. rocznicy klęski polskiego Powstania Wileńskiego. Rosjanie z bohaterami tego powstania postąpili identycznie jak Niemcy z powstańcami warszawskimi. Co prawda Erika S. pomyliła datę naszego powstania z datą zamachu na Hitlera, ale w Polsce i tak nikt nie uwierzył w jej dobre intencje, jako że ta pani, jak wiadomo, przewodzi niemieckim roszczeniowcom, domagającym się coraz powszechniej i coraz energiczniej zwrotu swoich majątków utraconych w wyniku decyzji zwycięskich mocarstw.

W dniu zamachu na Hitlera, czcić w Berlinie pamięć poległych polskich powstańców zabitych przez Niemców, to nie mieści się w konwencji naszych kategorii etycznych. Dla nas, starych Polaków - a ja niestety za takiego z racji swego wieku uchodzę, choć bardzo młodo się czuję - wszystkie nasze powstania były narodowym aktem odwagi i bohaterstwa, i są nadal narodową świętością. Czcimy je w Polsce po chrześcijańsku z całą powagą i uszanowaniem, oddając cześć i hołd poległym w nich bohaterom. Powstanie Warszawskie pod względem odwagi i determinacji jego uczestników było zgoła czymś wyjątkowym, brały w nim udział nawet ośmioletnie dzieci i w ogóle mnóstwo heroicznej, dzielnej młodzieży, w tym setki odważnych młodych dziewcząt, które bez wahania oddawały życie za Ojczyznę. Choć wówczas nie było telefonów komórkowych, ani telewizji, a za posiadanie radia wielu Polaków, co się dziś Europejczykom w głowie nie mieści, skazano na śmierć, ja jednak wiele wiedziałem na bieżąco o przebiegu Powstania, mimo, że mieszkalem 150 km od stolicy.

Dokończenie na str. 17



punkt widzenia

200 000

Imponująca liczba, prawda? Już na pierwszy rzut oka aż zatyka dech w piersiach, budzi respekt i nadzieję... na wielką wygraną w loterii europejskiej, na daleką wyprawę dookoła świata; wzbudza niegroźną zazdrość wobec tych, których być może ona dotyczyć bezpośrednio będzie.

Przecież żyjemy w szczęśliwej, cywilizowanej, pełnej praw obywatela i człowieka części świata, początku XXI wieku, gdzie od sześćdziesięciu lat nie ma wojen i nie ma jakichkolwiek racjonalnych przesłanek, by trzeba było przeliczać tę tytułową ogromną sumę „200 000” na śmiertelne ofiary konfliktów zbrojnych, na kosmicznej skali kataklizm, na nieszczyćście ludzkości i zagładę całych narodów.

Tymczasem okazuje się, że mimo letniej, wakacyjnej beztroski, i mimo nieustannych pięknych deklaracji europejskich decydentów oraz elit wszelakich, są wielkie liczby, które muszą wzbudzić prawdziwą grozę, taką w skali ludobójstwa i nieuniknionego zagrożenia dla całych narodów. I nie chodzi tu nawet o straszne liczby rzędu 15000 - ofiar zeszłorocznych paryskich upałów i zaniedbań, czy przygnębiających statystyk wypadków drogowych. Idzie tu o wielkości kilkuset tysięcy istnień ludzkich w skali jednego tylko roku, a to przecież w policzalnej perspektywie stanowi jak najbardziej realne niebezpieczeństwo dla biologicznej i kulturowej substancji narodu i... całej Europy w jej cywilizacyjnej, chrześcijańskiej tożsamości.

No to, dla mało spostrzegawczych, beztroskich obywateli Europy i plażowiczów nad Sekwaną odkryjemy ten przeliczalny na imponującą liczbę „200 000” przedmiot mojego „Punktu Widzenia”.

Otóż przy okazji letniej nowelizacji francuskiej ustawy o warunkach stosowania tzw. wczesnoporonnych środków usuwania ciąży (do 5 tygodnia życia płodu) - które teraz będzie można sobie aplikować w domu, bez absorbowania służby zdrowia - okazało się, że tylko w okresie ostatnich dwunastu miesięcy takiej formie aborcji poddało się 200 000 Francuzek. Na marginesie należy przypuszczać, że teraz wynik ten będzie z pewnością znacznie „lepszy”, tyle, że być może trudniejszy do oszacowania, czego nie można powiedzieć o bardzo wymiernych oszczędnościach w wydatkach na zadłużoną publiczną „opiekę” zdrowotną w tym kraju.

Zostawmy jednak na boku cynicznie brzmiące wyliczenia, mimo że prawdopodobnie to one zaważyły zasadniczo na „postępowych” reformach, i zatrzymajmy się na kwestii... czysto demograficznej! Cemu nie moralnej, przede wszystkim? No bo przecież, dla każdego normalnego człowieka, osoby o transcendentnej świadomości, wierzącej, a choćby tylko myślącej w kategoriach natury ludzkiej, rzecz jest, musi być - mimo wszelkich osobistych słabości i uwikłań - zupełnie oczywista! Po częstego życia ludzkiego nikomu unieścić nie wolno, a zwłaszcza jeżeli jest się za nie szczególnie odpowiedzialnym, jako jedno z jego rodziców.

No to teraz wyobraźmy sobie przez chwi-

lę „tłum” składający się z... dwustu tysięcy żywych ludzi - to spore europejskie miasto, to potężna manifestacja na rzecz... uszczęśliwiania świata. A teraz wyobraźmy sobie wyludnione, zupełnie wymarłe, opustoszałe dwustutysięczne miasto - puste ulice, domy, przedszkola, parki, grobową ciszę... jak po wybuchu bomby atomowej.

Rokrocznie Francja - naród będący jednym z fundatorów Europy - tylko tą jedną „domową” metodą - dobrowolnej samozagłady - spuszcza z wodą ścieków swoją przyszłość, wielkość, swoje znaczenie, rolę w świecie, swą tożsamość cywilizacyjną. W ciągu mgnienia dziejów, jakim jest trwanie np. pięciu lat, tragedia ta urasta do śmierci 1 000 000 istnień - bezpowrotnie zgładzonego ludzkiego potencjału - intelektualnego, duchowego, patriotycznego. Żadne, najwspanialsze, najbardziej humanitarne hasła i prawa, nie zastąpią tych istot, którym winny były służyć, jeżeli umożliwiłyby im najpierw przeżycie. Tymczasem w kategoriach makroprocesów antropologicznych, natura nie znosi próżni. Nie to nawet, że „mści się” ona na zdegenerowanych, zmierzających dobrowolnie w przepaść niebytu grupach etnicznych, cywilizacjach, ale przecież musi ją jakoś zapęłnić - innymi, bardziej dynamicznymi, silniej pracującymi ku życiu - po prostu racjonalniej działającymi społecznościami. Nikt nie uratuje już Francji... i Europy w dalszej perspektywie też, jeżeli tutejsze narody nie ockną się z letargu samozagłady, z przyzwolenia na śmierć własną i własnych nienarodzonych miast, swoich nienarodzonych dzieci.

Paweł Osikowski

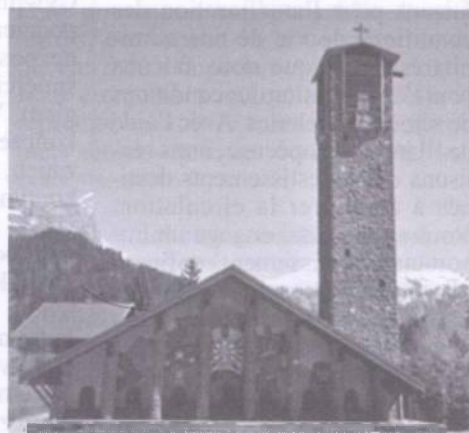


Polska - Francja - świat

Anna Rzeczycka-Dyndał

We francuskiej Sabaudii, u stóp Mont Blanc, znajduje się region zwany Plateau d'Assy - Płaskowyż Assy. W latach 30. XX wieku, okolice te zasłynęły z cudownego powietrza, które leczyło ponoć najcięższe przypadki gruźlicy. W szybkim tempie zaczęto tu budować sanatoria i domy wypoczynkowe. W jednym z tych sanatoriów, w 1934 r., zmarła Maria Skłodowska-Curie. 4 lata wcześniej, na wiosnę 1938 r., rozpoczęto tam budowa kościoła, czego energicznie domagała się większość pensjonariuszy. Zgodnie z postanowieniami diecezji, odpowiedzialność za projekt parafii Notre-Dame de Toute Grâce wziął na siebie Ojciec Devémy, który na architekta wybrał człowieka z tego samego regionu. Obaj byli oczywiście przekonani, że kościół powinien przypominać sabaudzki szalas, a dzwonnica górować winna nad wierzchołkami najwyższych drzew. Ojciec Devémy miał pociążyć do rzeczy prostych, funkcjonalnych i jednocześnie pięknych. Wśród takich rzeczy chciał także odprawić Mszę świętą, już po zakończeniu bu-

dowy. Przypadek chciał, że któregoś dnia spotkał Ojca Couturier - dyrektora przeglądu „Sztuka sakralna”. Dzięki niemu, nie tylko wprowadzony został w sztukę swych czasów, ale także poznał wielu wybitnych jej przedstawicieli. W pracowni wielkiego malarza Georges'a Rouaulta, sabaudzki proboszcz otrzymał w prezencie piękny witraż przedstawiający Chrystusa Boleskiego. Była to jego pierwsza „zdobycz” dla Notre-Dame de Toute Grâce. Zachęcony nią, poprosił o namalowanie niewielkiego obrazu Pierre'a Bonnarda, którego bratanek był w Assy. Artysta zgodził się pod warunkiem, że otrzyma płótno. Był to okres wojny i wszystkie niemal produkty były racjonowane. Ojciec Devémy wziął więc pod pachę rulon płótna, pod drugą zawiniątko z suszonym mięsem i ruszył w drogę przez góry na południe, do domu Bonnarda. Podobizna świętego Franciszka Salezego, wykonana przez malarza, zawisła nad jednym z bocznych ołtarzy. Powstało jednak pytanie: co umieścić nad ołtarzem po drugiej stronie? Nie ulegało żadnej wątpliwości, że powinno to być



dzieło tej samej rangi, co pierwsze. Devémy zwrócił się więc do Pablo Picassa, który polecił swego starego przyjaciela - Henriego Matisse'a. Matisse, chociaż schorowany i niedołężny, rozpoczynał wtedy pracę nad kaplicą w Vence. Chętnie zgodził się także na wykonanie zamówienia w Sabaudii - czarną, wyraźną kreską narysował na żółtej ceramice postać świętego Dominika, niosącego Ewangelię. Płaskorzeźbę na tabernakulum wykonał następnie Braque, a Richier został autorem kontrowersyjnego krucyfiksu z brązu.

Dokończenie na str. 16



Kronika polonijna

Redaguje od 11 lat Zbigniew A. Judycki

WIELKA BRYTANIA

□ W Ambasadzie RP w Londynie odbyła się uroczystość wręczenia Dorocznej Nagrody Ministra Kultury w dziedzinie ochrony dziedzictwa rotmistrzowi Ryszardowi Dembińskiemu, honorowemu prezesowi Instytutu Polskiego i Muzeum Sikorskiego. Wręczając nagrodę, ambasador Stanisław Komorowski powiedział: „Swą wyjątkową pozycję Instytut zawdzięcza w znacznym stopniu postaci wieloletniego prezesa, bohatera dzisiejszego spotkania, rotmistrza Dembińskiego. Nie można przecenić wkładu pana rotmistrza w budowę dobrego imienia Instytutu pośród licznie korzystających z jego zbiorów badaczy polskich, brytyjskich i międzynarodowych, którzy zawsze mogli liczyć na jego życzliwość i pomoc”.

SZWECJA

□ Cenioną w Szwecji artystką malarką i grafiką jest Danka Jaworska, absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie (architektura wnętrz), Ecole Nationale Supérieure des Arts Décoratifs w Paryżu (komunikacja wizualna) i Królewskiej Akademii Sztuki w Sztokholmie (grafika). Zajmuje się malarstwem sztalugowym, dekoracyjnym, grafiką i projektowaniem wnętrz.



Uczestniczka wystaw w Belgii, Bułgarii, Egipcie, Francji, b. Jugosławii, Norwegii, Polsce, Szwecji, Wielkiej Brytanii, we Włoszech. Wystawy indywidualne, m.in. w: Hanowerze, Sztokholmie, Göteborgu, Warszawie, Lund, Uddevalla, Malmö, Bryssel, Wrocławiu, Karlstad, Boras, Öland, Halmstad, Pietrasanta, Rzymie, Helsingborg, Norrköping, Ystad. Jej pra-

ce znajdują się w kolekcjach prywatnych i państwowych, m.in.: Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Łodzi, Muzeum Narodowym w Poznaniu i Krakowie, Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Skopje, Canadian International Bank, Europejskim Centrum Polonijnym w Vaudricourt. Autorka ilustracji w tomiku poezji D. Rechowicz „Moja sukienka” wydane przez Wydawnictwo Galia w Sztokholmie.

FRANCJA

□ Znanym polonijnym działaczem katolickim w północnej Francji jest André Surman urodzony 16 sierpnia 1930 r. w Calonne-Ricouart (Pas-de-Calais). Przez wiele lat pracował jako elektromechanik, a następnie specjalista ds. szkolenia zawodowego w departamencie Nord i Pas-de-Calais. Pracownik administracji Ośrodka „Stella Maris” w Stella-Plage 1983-1992.



Sekretarz, a następnie prezes Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Marles-les-Mines 1952-1958; działacz katolicki w parafii św. Stanisława w Calonne-Ricouart i Marles-les-Mines 1952-; organizator kolonii letnich dla dzieci 1953-1956; opiekun Krucjaty Eucharystycznej z Marles-les-Mines 1957-1967; współzałożyciel i prezes Chóru „Millenium” 1966-1980 i Association d'Education Populaire „Millenium” (sekretarz generalny 1980-1986, prezes 1986-1995, prezes honorowy 1995-). Członek Fundacji Jana Pawła II we Francji. Odznaczenia: srebrny i pozłacany Médaille du Travail, brązowy, srebrny i złoty Médaille de la Jeunesse et des Sports, Médaille des Sociétés Musicales et Chorales, Exuli bene de Ecclesia merito.

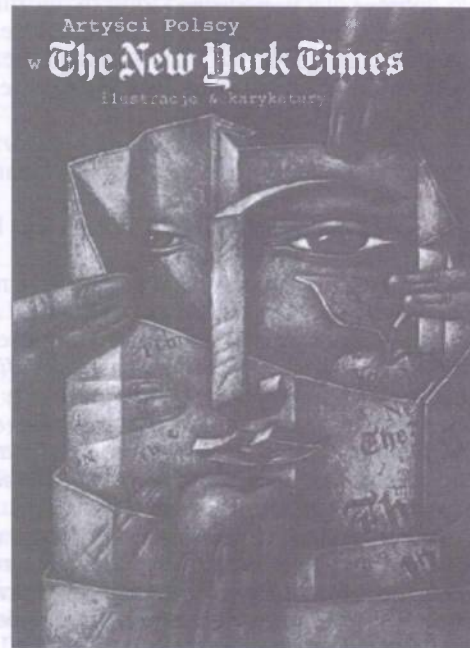
SZWAJCARIA

□ Ośrodek Duszpasterski w Genewie podjął inicjatywę peregrynacji Obrazu Matki Bożej z Schönstadt (sanktuarium maryjne w Niemczech, istniejące od 1914 r.). Inicjatywa, pod nazwą „Pielgrzymujące Sanktuarium”, polega na przyjmowa-

niu w rodzinach kopii Obrazu, by przy nim zawierać Matce Bożej całe rodzinne życie dzieci i rodziców. Rodziny pragnące włączyć się w „Pielgrzymujące Sanktuarium” proszone są o kontakt z Jolantą Tyszką (tel. 022 788 19 16).

POLSKA

□ W Muzeum Karykatury w Warszawie odbył się vernisaż wystawy „Artyści polscy w The New York Times. Ilustracje i karykatury”.



Wystawa trwa od 30 czerwca do 20 sierpnia; udział w niej biorą: Andrzej Czeczot, Andrzej Dudziński, Stasys Eidrigevičius, Danuta Jarecka, Janusz Kapusta, Andrzej Kenda, Bartek Małysa, Adam Niklewicz, Rafał Olbiński, Tomasz Olbiński, Filip Pągowski, Beata Szpura, Jerzy Wajdowicz, Leszek Wiśniewski, Joanna Zamojdo. Wystawa jest częścią Festiwalu „Nowi Nowojorczycy i ich przyjaciele”, organizowanego przez Ambasadę USA w Warszawie. Projekt plakatu wystawy wykonał polski malarz, mieszkający w Austrii, Leszek Wiśniewski.

□ Nakładem Studia Komputerowo-Wydawniczego „Bamka” ukazała się interesująca książka autorstwa Jacka Jakubowskiego „Polacy w Estonii. Przeszłość i teraźniejszość”.

USA

□ Prof. Kazimierz Braun, wykładowca nowojorskiego uniwersytetu w Buffalo, został prezesem działającej od 1965 r. Polskiej Fundacji Kulturalnej. Zajmuje się ona upowszechnianiem kultury polskiej w północno-zachodniej części stanu Nowy Jork. Pierwszą w tym roku inicjatywą Fundacji był Festiwal I. Paderewskiego w Buffalo.

LIBAN

□ Polonia libańska skupiona w organizacji „Wspólnota Polska” liczy około 400 członków. Organem prasowym jest redagowany przez Annę Saleh biuletyn organizacyjny „Pod cedrami Libanu”.

W 60. rocznicę Powstania Warszawskiego (cz. 2)

BEZBŁĘDNA OBRONA

Andrzej Carpin-Karpinski

Noce powstańcze nie oznaczały spoczynku. Po całodziennym, uciążliwym szkoleniu militarnym, zaczął zapadać zmrok. Z utęsknieniem oczekiwałem komendy rozejścia się i położenia spać.

Po dobrej kolacji, podczas której okoliczni mieszkańcy przynosili nam rozmaite smakołyki, wylądowałem wreszcie na moim materacu, zapadając od razu w głęboki sen. Nie na długo. Wy-rwało mnie z niego gwałtowne szarpanie za rękę. To sierżant „Rosolek” budził nas:

- Wstawać! Za 5 minut zbiórka na podwórzu. Idziemy do ataku! „Rosolek” obdarował mnie dwoma granatami dodając: *Wiecie, podchorąży, jak macie je zużyć.*

- Tak jest, panie sierżancie - odrzekłem bez zająknięcia - zza muru i jak fryce będą w moim zasięgu.

Po rozdzieleniu broni, stanął przed nami nasz porucznik.

- Podobnie jak w poprzednich akcjach, tej nocy może znowu być gorąco - zapowiedział podnieconym głosem - *Idziemy do Politechniki. Spodziewany jest tam kontratak Niemców od strony pola mokotowskiego, prawdopodobnie poparty czołgami. My mamy obsadzić trzy domy na ulicy Noakowskiego, sąsiadujące z Politechniką, a z ich okien mamy odpierać natarcie nieprzyjaciela. Niewykluczone, że przy sprzyjających okolicznościach, my z kolei przejdziemy do kontrataku.*

Po kilku minutach wymaszerowaliśmy. Jak szczury prześlizgiwaliśmy się po piwnicznych przejściach, z domu do domu, i bez przeszkód dotarliśmy na miejsce gdzie przywitał nas jakiś starszy oficer. Krótka narada z naszym dowódcą - i od razu zajęliśmy przeznaczone nam pozycje.

Moja drużyna poszła na drugie piętro. Przy pomocy cywilów zabarykadowaliśmy jeszcze solidniej bramę, pomieszczenia na parterze i w końcu stanowisko na moim piętrze.

Siedząc za zabarykadowanym oknem, z moim rewolwerem na kolanach i dwoma granatami zawieszonymi na pasku, z napięciem oczekiwałem ataku wroga. Nie ulegało bowiem żadnej wątpliwości, że Niemcy zaatakują - załoga zdobytej Politechniki skrupulatnie śledziła ruchy nieprzyjaciela na pobliskim polu mokotowskim i jego typowe przygotowania do natarcia.

Godziny się wlokły, a Niemców ani śladu. Może się rozmyślił i stąd ta cisza?

Jak się niebawem okazało, była to przysłowiowa „cisza przed burzą”. Zaczęło już świtać, kiedy z kilku stron rozległo się piekielne bombardowanie artyleryjskie. Pociski rozrywały się na bruku jezdni, na chodnikach, na murach domów. Bombardowali nas na oślep, mimo to jeden pocisk okazał się dla nas tragicznie celny. Trafił akurat w okno czwartego piętra, w stanowisko chłopców z naszego plutonu. Kilka godzin później dowiedzieliśmy się, że cała czwórka, a także dwóch cywilów, zginęło na miejscu. Oczywiście, nie trudno było przewidzieć, że po tak gwałtownym ataku artyleryjskim, nastąpi natarcie piechoty niemieckiej. W skupieniu, czujni, oczekiwaliśmy natarcia, gotowi także do - jak nam zalecił porucznik - natychmiastowego kontrataku, jeśli nieprzyjaciel będzie się wycofywać w popłochu.

Kiedy ustał ogień artyleryjski, na dworze było zupełnie widno. Mimo ogromnego napięcia, nasza piątka spokojnie zajęła pozycje bojowe; kapral uzbrojony był w pistolet maszynowy, naprzeciwko niego stał strzelec z karabinem, w środku ja z rewolwerem i dwoma granatami, a za nami dwóch strzelców z butelkami zapalającymi przeciw czołgom.

- *Idą sukinsyny!* - krzyknął strzelec z karabinem, wskazując palcem na prawą stronę.

- *Widzę ich również i z lewej* - dodał poddenerwowany kapral, puszczając od razu w ich kierunku serię z rozpylacza.

Również z okolicznych okien rozlegały się co chwila salwy na atakujących wściekle Niemców w kierunku gmachu Politechni-



ki. Nie zważając na poniesione straty, posuwali się powoli naprzód i ślizgając się wzdłuż murów albo chowając w ich zaułkach, strzelali przed siebie. W pewnej chwili zauważyłem Niemca wyskakującego z zaułka.

- *Ten będzie dla mnie* - rzekłem po cichu i błyskawicznie naciśnąłem spust rewolwerowy, po czym natychmiast jeszcze raz i, zdenerwowany, po raz trzeci. Za każdym razem spust stawiał opór.

- *Zaciął się, psiakrew!* - rzuciłem wściekły w kierunku kaprala - *I to w takim momencie! Miałem fryca jak na widelcu!*

- *Będiesz miał innego* - odrzekł flegmatycznie kapral - *Popatrz, jest ich jeszcze sporo.*

Istotnie. Było ich niemało po obydwu stronach ulicy. Przygwoźdzeni naszym ogniem zaporowym, pochowani po bramach i zaułkach, ci wyborni żołnierze struchleli ze strachu i tylko nieśmiało z rzadka wychylali się z ukrycia by puścić w naszym kierunku krótkie salwy. Wyraźnie było widać, że ich ofensywa się załamuje, gdy nagle, zza rogu ulicy, wyłonił się niemiecki samochód pancerny, a po kilku minutach, kolejny. Obydwa stanęły na środku jezdni. Niemcy usiłowali zniszczyć nasze pozycje ogniem karabinów maszynowych. Nasza czujność wzmogła się do zenitu, bo sądziliśmy, że nadchodzi chwila decydująca, dla nas samych, jak również dla załogi Politechniki.

Odpiąłem z paska moje granaty, a strzelcy z butelkami zbliżyli się do okna. Stało się dla nas jasne, że to właśnie te samochody pancerne rozpoczną decydujący atak. W napięciu czekaliśmy więc aż się zbliżą, gotowi zniszczyć je za wszelką cenę.

Po pierwszej nauczce, nieprzyjaciel nie kwapił się jednak z natarciem. Rychło okazało się, że w ogóle zaniechał akcji ofensywnej. Jego gęsty ogień z karabinów maszynowych miał jedynie na celu uratowanie oddziałów niemieckich i umożliwienie im odwrotu - co zresztą w znacznym stopniu mu się udało.

O przejściu do kontrataku nie mogło już być mowy - nieustannie ostrzeliwano nas z wozów pancernych, a co gorsze, zapasy amunicji znaczenie się nam skurczyły podczas długotrwałej strzelaniny. Byliśmy zatem zmuszeni pozostać na naszych posterunkach. Z pełną satysfakcją spoglądaliśmy na powiewający nadal biało-czerwony sztandar na Politechnice oraz wycofujących się pod naszymi kulami Niemców.

Trudne zadanie obrony obszaru przyległego do Politechniki wykonaliśmy jednak bezbłędnie i z dumą wróciliśmy na kwaterę, gdzie na uroczystym apelu oddaliśmy hołd poległym kolegom.

C.d.n.

Krzyżówka na Dzień Wojska Polskiego - proponuje Marian Dziwniel -

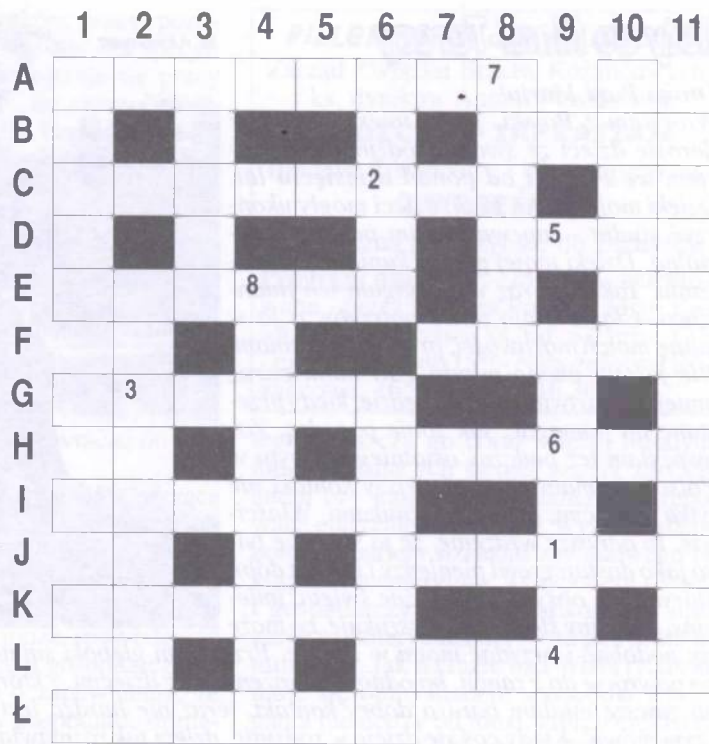
Poziomo:

A-1. Stopień wojskowy; **B-8.** Część ładunku, podnoszona jednorazowo (hiw); **C-1.** Żona 3-A; **D-8.** Grecka bogini zwycięstwa; **E-1.** Ogólnie o wyposażeniu bojowym jednostki wojskowej; **F-7.** Produkt spożywczy otrzymywany z ziaren gryki lub je czmienia, kojarzący się z żołnierskim obiadem; **G-1.** Dźwięk mowy; **H-6.** Podstawa działa; **I-1.** Siła, moc; **J-6.** Zestawienie dochodów i wydatków; **K-1.** Rasa królików; **L-6.** Wyspa na Oceanie Indyjskim (Sri Lanka); **Ł-1.** Dawniej: kopista.

Pionowo:

1-A. Rządca prowincji w dawnej Polsce; **2-E.** Stopień wojskowy; **3-A.** Stopień wojskowy; **4-E.** Stopień harcerski; **6-A.** Wymarły gołąb z Maskarenów (duży, nielotny); **6-G.** Stan w USA ze stolicą w Montgomery; **8-A.** Państwo ze stolicą w Kigali; **9-F.** Stopień wojskowy; **10-A.** Wojskowe polecenie; **11-F.** Klótnia, zające, afera.

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie.
Życzymy powodzenia! (Redakcja)



Letni Uniwersytet Filozoficzny...

Zbigniew Szczębara

P przedłużeniem roku akademickiego na Studium Filozoficzno-Etyczno-Społecznym im. Jana Pawła II w Paryżu był Letni Uniwersytet Filozoficzny, trwający od 2 do 11 lipca. Zorganizowały go dwie patronujące Studium instytucje: Polska Misja Katolicka we Francji i Katolicki Uniwersytet Lubelski w Polsce.

Pomysł zorganizowania otwartej letniej wszechnicy filozoficznej, został wypracowany przez dwie, niewymierne w ocenie osoby, które stanowią płuca tej intelektualnej formacji: ks. dr Wacława Szuberta i prof. Włodzimierza Dłubacza.

W kontekście jednoczącej się Europy, w strukturach której znalazła się również Polska, wołaniem chwili staje się pokazanie współczesnemu człowiekowi - mieszkańcowi starego kontynentu - prawdziwego oblicza dziedzictwa chrześcijańskiej kultury, która, jak Piotrowa skała, legła u fundamentów europejskiej cywilizacji.

Kiedy z pomroków dziejów, naznaczonych najazdem barbarzyńców, dźwigała się Europa, oparciem i wzorem była dla niej kultura starożytnej Grecji i Rzymu, religia judeochrześcijańska i prawo rzymskie. To do tych trzech filarów, jako wzorca i dумы, w oparciu o które została wyciosana godność ludzkiej osoby i ukazana transcendentna wartość człowieka, nawiązano w lipcowe dni, zamieniając Ośrodek PMK w Paryżu w uniwersytecką aulę. W adekwatnych do historycznych filarów blokach tematycznych: podstawy rozumienia świata, współczesne problemy moralne oraz życie społeczno-polityczne, profesorowie z KUL-u: prof. W. Dłubacz, dr K. Krajewski, dr C. Ritter, dokonali analizy ich historycznej wagi i syntezy z sytuacją dzisiejszą. Każdy blok, prócz zasadniczego wykładu profesora, obejmował ponadto konwersatorium, dyskusję plenarną oraz seminarium.

Rzucone przed wiekami u stóp Olimpu ziarno, aby właściwie zrozumieć świat, pojąć w pełni człowieka, jego życie uczynić godnym „animal rationale”, siewcami którego byli Sokrates, Platon i Arystoteles, później zaszczerpione w Europie geniuszem św. Tomasza, a w czasach nam współczesnych niesione potęgą ducha na antypody świata przez Jana Pawła II, doczekało się gorliwych żniwiarzy.

Uczestnicy Uniwersytetu, a byli nimi absolwenci wyższych uczelni, osoby z tytułami doktorskimi oraz nasi studenci, badali klasyczne korzenie przeszłości Europy, usiłując odpowiedzieć na pytanie: co mają nam do powiedzenia ci wielcy myśliciele? Ale

nie tylko filozoficzny dyskurs był tematem uniwersyteckich debat i kuluarowych rozmów. Kontestującym pytaniem wobec filozoficznych gigantów i ich myśli było miejsce i rola naszej Ojczyzny w nowej europejskiej rzeczywistości, a także kwestia człowieka jako bytu rozumnego i wolnego, ale mającego świadomość swoich boskich korzeni i transcendencji świata.

W programie filozoficznej wszechnicy, oprócz bloku uniwersyteckich wykładów i zajęć, wielkim ubogaceniem było zorganizowane zwiedzanie Paryża. Francuska metropolia niezwykle bogata w historyczne dzieła sztuki - świadectwa ludzkiego geniuszu, była drugim oczarowaniem po intelektualnej „przygodzie”.



W dobie regresu kultury i relatywizmu humanitarnych wartości; w czasie, gdy jedną ręką otwiera się granice państw i dokonuje zbliżenia narodów, a drugą dokonuje aborcji i eutanazji bezbronnego człowieka; w sytuacji, gdy z jednej strony mówi się o wolności osoby ludzkiej i stanowi dla niej prawa, a z drugiej poddaje ją ekonomicznej globalizacji i komputerowej inwigilacji; w okolicznościach, gdy wiara w Boga nie wymaga już heroizmu i jest tylko sprawą sumienia, a jednocześnie Jego imię wykreśla się z podstawowych aktów prawnych, filozoficzna formacja człowieka, o jakiej już nauczał ojciec etyki - Sokrates, a dzisiaj z taką gorliwością i troską czyni Ojciec Św. Jan Paweł II, zasługuje na najwyższe uznanie i godny podziwu szacunek. Chwała za to organizatorom i daj Boże, aby tak pomyślana forma intelektualnego ubogacenia się filozoficzną wiedzą weszła w tradycję paryskiego Studium. Bo jak mówił św. Bonawentura: „*Esse imaginem Dei, non est homini accidens*” - być obrazem Boga, nie jest dla człowieka przypadkiem.

listy do Marii-Teresy

Droga Pani Mario!

Wróciłam z Polski, gdzie mieszkają moje dorosłe dzieci ze swoimi rodzinami. Ja jestem we Francji od ponad dziesięciu lat. Dzięki mojej pracy tutaj, dzieci mogły ukończyć studia - zapewniłam im pomoc materialną. Dzięki mojej pomocy kupili też mieszkania. Także i teraz wspomagam ich finansowo. Ciągłe mają nowe potrzeby, a ja w miarę moich możliwości, pracuję i zarabiam. Nie jestem osobą młodą i sił mam coraz mniej, zamartwiam się, co będzie, kiedy przestanę im pomagać, jak sobie poradzą. Zauważyłam też podczas ostatniego pobytu w Polsce, że mam coraz mniejszy kontakt nie tylko z dziećmi, ale też z wnukami. Właściwie, to odnoszę wrażenie, że ja się liczę tylko jako dostarczyciel pieniędzy i innych dóbr, którymi ich obsypuję. W każde święta, imieniny, urodziny ślę paczki, wyszukuję, co może się podobać i przydać moim w Polsce. Przeżyłam głęboki smutek po powrocie do Francji, bo odnoszę wrażenie, że z dziećmi, z którymi zawsze miałam bardzo dobry kontakt, teraz nie bardzo jest o czym mówić. Kiedy coś się dzieje w rodzinie, dzieci tak rozmawiają ze sobą, jakby byłam nieobecna, albo jakby mnie to nie dotyczyło. Znalazłam się na jakimś marginesie życia rodzinnego. Oni mają swoje sprawy, swoje życie, a ja jestem dla nich jakaś daleka, może nawet obca. Tak się poczułam. Próbowałam wyjaśniać to z córką, ale ona okazywała tylko zniecierpliwienie; tak samo syn. Wnuki, mam ich pięcioro, zajęte swoimi sprawami, też nie mają dla mnie czasu. Poczułam wielki żal. Przez tyle lat pracy i wyrzeczeń doznawałam nawet poniżeń ze strony patronów - a wszystko to dla dzieci! I teraz myślę: czy było warto? Czy nie straciłam tego, nie zgubiłam tego, co najważniejsze: więzów z dziećmi? A przecież tylko dla nich żyję i pracuję. Zastanawiam się, czy to nie jest ostatni moment, abym wróciła, bo co będzie za kilka lat? Będę wdzięczna za Pani zdanie na ten temat. A może wiele matek przeżywa podobne problemy?

Spracowana matka

foto. P. Fedorowicz



Droga Pani!

Więź między ludźmi buduje się nie przez rzeczy materialne, ale przez żywy kontakt. Niemal wszystkie matki pracują tu dla dzieci w kraju. I mają bardzo podobną sytuację. Jednakże warto postawić sobie pewną granicę. To, co jest na początku koniecznością, kiedy bez pomocy stąd, wiele rodzin nie mogłoby kształcić dzieci czy nawet zapewnić im przysłowiowego dachu nad głową, z czasem może się stać demoralizujące, kiedy dorosłe dzieci nie czują się w pełni odpowiedzialne, i czekają tylko na pieniądze od matki, nie zdając sobie sprawy ile pracy, wyrzeczeń, a nawet upokorzeń ona tu musi przeżyć. Dlatego, choćby w myśl instynktu samozachowawczego, dobrze jest wyznaczyć pewne granice świadczeń dla dzieci. Pora pomyśleć o zapewnieniu oszczędności dla siebie.

Innym, poważniejszym, problemem jest kwestia pewnego odejścia od tego, czym

żyje rodzina na co dzień. Jest to naturalne - dziesięć lat poza rodziną, musi w konsekwencji prowadzić do rozluźnienia więzi. Myślę, że zaczęła się Pani nad tym zastanawiać w odpowiednim momencie. W ślad za tym, co Pani zauważyła, powstanie pewnie decyzja o powrocie, aby uratować związki Pani z dziećmi i wnukami. Zawsze pozostanie Pani dla nich „dobrą babcią”, która zaspakajala ich różne potrzeby, teraz - może Pani stać się dla nich znów bliska, kiedy zapracowani rodzice zajęci będą pracą i utrzymywaniem domu.

Wyręczanie dzieci w obowiązku materialnego utrzymywania rodziny, może z czasem przerodzić się w przeświadczenie, że „od zarabiania jest mama”. Jeśli będą zdeterminowani Pani decyzją, z pewnością potrafią zapewnić rodzinie utrzymanie bez Pani pomocy. Trzeba tylko szczerze dzieciom powiedzieć: „Kochani, spełniłam swoją rolę z nawiązką, a teraz jestem z Wami całym sercem. Chcę być ze swoimi wnukami, relacje z dziadkami są przecież dla dzieci takie ważne”.

Maria Teresa Lui

+ Odszedł red. Jerzy Rzeszuto

15 lipca na cmentarzu parafialnym w Dąbrowie Tarnowskiej pożegnaliśmy śp. Jerzego Rzeszuto, zmarłego 10 lipca zasłużonego działacza polonijnego, dziennikarza i wydawcę.

Jerzy Rzeszuto urodził się 1 lipca 1953 r. Kochał tarnowską ziemię, tutaj pracował, tutaj zmarł pozostawiając po sobie wspomnienie zaangażowanego działacza społecznego, redaktora i wydawcy „Kuriera Dąbrowskiego” i „Zdaru Polonii”. Był współorganizatorem wielu imprez polonijnych na Powiślu Dąbrowskim, a od 12 lat jednym z organizatorów Światowego Forum Mediów Polonijnych. Został odznaczony pośmiertnie Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W redakcji „Kuriera Dąbrowskiego” nagrany głos Jurka brzmi jeszcze w telefonie - i chciałoby się usłyszeć odpowiedź na pytanie: Czy to prawda, czy to sen? Niestety, to tylko archiwalny głos Jurka.

Jego legendarny humor udzielał się wszystkim. Polubiłam Jurka za jego radość życia, serdeczność, jaką obdarzał wszystkich. Na tegorocznym Forum, będzie nam go okrutnie brakować. Pogrzeb odbył się w samym okresie ostatnich przygotowań do wrześniowego Forum. Rozmawiałam z nim jeszcze telefonicznie w maju, wyjeżdżał do Stanów na spotkanie z przyjaciółmi zza Oceanu - dziennikarzami, którzy co roku zjeżdżają do Kraju na Forum.

Zapamiętamy Jurka właśnie takiego: pełnego życia, obdarzającego wszystkich dobrocią, zamieniającego to, co smutne w radosne przeżycia...

Łucja Hobora



BÓG MOJĄ SKAŁĄ

Nie obiecuję wam szczęścia w tym, lecz w innym świecie

(słowa Matki Bożej kierowane do Bernadety)

129 Pielgrzymka Polaków do Lourdes

Czy byłeś już w Lourdes? Jeśli nie, wybierz się z nami, na spotkanie z Matką Bożą, która tam objawiła się od 11 lutego do 16 lipca 1858 r., przynosząc światu wezwanie do modlitwy i pokuty.

Organizatorem Pielgrzymki, pod przewodnictwem i w animacji ks. rektora St. Jeza, jest Polska Misja Katolicka we Francji; za organizację odpowiada dr A. Łucka.

Koszt: - autokar z Paryża + noclegi z utrzymaniem - 252 euro; - noclegi z utrzymaniem + opłata pielgrzymkowa - 160 euro; opłata pielgrzymk. od osoby - 20 euro (dla osób i grup, które same organizują dojazd, hotel i utrzymanie). Noclegi z utrzymaniem dla pielgrzymów w Domu Polskim „Bellevue”, w domkach Algeco z utrzymaniem, codzienne dojazdy + opłata pielgrzym. - 103 euro.

Zapisy: (do 15 września) i informacje w parafiach polskich i w Polskiej Misji Katolickiej - 263 bis, rue St-Honoré, 75001 Paris, tel. 01 55 35 32 32, fax 01 55 35 32 29 lub u Anny Łuckiej - tel. 06 67 41 24 81 (przy zapisach wpłacamy zaliczkę - 30% opłaty, można jej dokonać gotówką lub czekiem na: Aumonerie Polonaise Rectorat CCP 041 Paris 23 343 69 N z dopiskiem „Pielgrzymka do Lourdes”).

Dokończenie ze str. 8

Różowe okulary

Ciekawostką jest małe zainteresowanie Polaków Grecją. W związku z olimpiadą pojawiło się ok. 10 tysięcy ofert pracy z tego kraju. Polacy zainteresowali się 1000. Może to być spowodowane nastawianiem się na stałą emigrację, do czego Grecja mniej się, zdaniem naszych rodaków, nadaje.

Dość niepokojącym zjawiskiem jest natomiast chęć wyjazdu z Polski np. lekarzy. Po 1995 r., kraj opuściło ok. 16 tysięcy absolwentów medycyny. Obecnie mówi się o „drugiej fali” emigracji. W izbach lekarskich zajmujących się potwierdzaniem medycznych dyplomów panuje prawdziwy tłok. Zniechęceni panującym bałaganem w służbie zdrowia, lekarze szukają pracy głównie w Niemczech i Holandii. Chęć wyjazdu deklaruje aż 30 tysięcy medyków. Podobnie jest z pielęgniarkami. Tylko od 2 do 8 maja 60 pielęgniarek ze Szczecina złożyło deklaracje wyjazdu. Znalazienie pracy w zawodzie utrudnia im trochę odmienny od unijnego system kształcenia i uznawania dyplomów.

Pomimo tego, że większość krajów UE wprowadziła kilkuletnie ograniczenia w

dostępie do swoich rynków pracy, pozostawiono kilka furtek właśnie dla specjalistów. Reszta nadal podejmuje się pracy sezonowej lub pracuje „na czarno”. Wyjątkiem pozostaje Wielka Brytania i Irlandia. Sporo wyjeżdżających osób chce pozostać tu na stałe. Pierwsze zawiedzione nadzieje z „ziemi obiecanej” zaczęły już jednak schładzać trochę atmosferę. Zaczynają się powroty z Wielkiej Brytanii. Są często powodowane brakiem znajomości angielskiego, ale też rozczarowaniem. Okazuje się, że na swoje wynagrodzenie trzeba ciężko zapracować, a ceny mieszkań i żywności są dość wysokie. Prosta kalkulacja mówi, że lepiej wracać do kraju...

Wydaje się, że zjawiska wyjazdów za pracę nie powstrzyma. Ich prawdziwą wielkość można będzie ocenić dopiero za kilka miesięcy. Szczególnie niepokojąco wyglądają wyjazdy specjalistów. Zatrzymanie tej fali emigracji może spowodować tylko odwrócenie sytuacji gospodarczej w kraju. I nie chodzi tu o zapewnienia, że „jest już lepiej” czy „w gospodarce drgnęło”, ale o stworzenie szans, poczucia, że można zarobić i żyć godnie także we własnym kraju. Negatywnego przykładu dostarcza tu Francja. Kraj bogaty, a pomimo

PIELGRZYMKA DO DADIZELLE

Zarząd Związku Bractw Różańcowych i ks. dyrektor Antoni Ptaszkowski

• SERDECZNIE ZAPRASZAJĄ

Bractwa Różańcowe i ich sympatyków

2 WRZEŚNIA

na coroczną pielgrzymkę do Dadizelle.

Program dnia: 10³⁰ - Msza św. celebrowana - przez Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji ks. inf. St. Jeża; 12⁰⁰ - czas obiadowy; 15⁰⁰ - Nabożeństwo Różańcowe, 16³⁰ - powrót 16.30.

tego opuszcza go coraz więcej młodych ludzi szukających swojej szansy za Oceanem czy kanałem La Manche. Skrępowana etatyzmem ojczyzna, wyznaczyła im bowiem bariery rozwoju zawodowego od kołyski po emeryturę. Tymczasem rozwój i gospodarczy postęp to stworzenie mitu kariery „amerykańskiej” - od pucybuta po milionera. Jak na razie nad Wisłą rząd zajmuje się obmyśleniem sposobów wyciągania pieniędzy od ludzi, którzy ciężko na nie zapracowali. Niestety „dał nam przykład Bonaparte”... jak etatyzm wprowadzać mamy!

Bogdan Usowicz

Ciąg dalszy ze str. 11

własnym głosem z Polski

To brzmi jak ironia losu, jak paradoks, ale pierwszej wiadomości o Powstaniu udzielił mi Niemiec rówieśnicy, dzieci sąsiadów, jeszcze przedwojennych, nawiasem, ciężko początkowo wystraszeni. Oczywiście nie czynili tego z żadnej przyjaźni, lecz z lęku, a później z wielką satysfakcją mi donosili, że powstańcy przegrywają, giną tysiącami, poddają się do niewoli i są wysyłani do obozów. Jakże ci malcy się tym radowali. Nic więc dziwnego, że tego typu przeżycia w dzieciństwie pozostawiły w moim pokoleniu uraz, zresztą identyczny w stosunku do Niemców, jak i do Rosjan. Co prawda eksterminacji mieszkańców Warszawy nie widziałem bezpośrednio, ale i tak zbyt dużo zbrodni popełnianych, tak przez Niemców, jak i Rosjan się naoglądałem, a na stare lata to w człowieku odżywa, zwłaszcza w dniach takich pamiętnych

rocznic, gdzie zginęło tylu wspaniałych, młodych, pięknych chłopców i dziewcząt. Miało to miejsce 60 lat temu, a mnie się wydaje jakby to było wczoraj.

Myślałem, że Erika Steinbach to niewiasta inteligentna, kulturalna, która czuje się ofiarą okrutnej wojny i uważam, że ma do tego pełne prawo, bo ja widziałem po prostu jak to wypędzenie wyglądało. Ale jeśli naprawdę chciała uciąć bohaterstwo polskich powstańców, to powinna choćby ich przedstawicieli zaprosić uprzejmie do Berlina na tę uroczystość, uklęknąć przed nimi, pocałować każdego w rękę i przeprosić za zbrodnie, jakich jej rodacy dokonywali przez 63 dni na dzielnych powstańcach i w ogóle na wszystkich mieszkańcach Warszawy. Niestety wykazała się dużym brakiem taktu i delikatności, i miast przybliżyć w tych dniach do siebie oba narody, pogłębiła nieufność i rezerwę między nami. A na dodatek prawie w tym samym czasie w Bolesławcu na Dolnym Śląsku trójka młodych Niemców rozklejała

w nocy plakaty w języku niemieckim, głoszące, że podczas ostatniej wojny, to Polacy zamordowali 7 milionów Niemców, drugie tyle wypędzili i są po prostu zbrodniarzami wojennymi. Dosłownie na jednym z plakatów napis brzmiał: „Polacy i Czesi, witamy w Unii Europejskiej. Nasze sądownictwo już pilnie pracuje, ponieważ mord nie ulega przedawnieniu”. Ale to nie jest przypadek odośobniony, od 1 maja, czyli od momentu kiedy wstąpiłszy do Unii, podobne antypolskie plakaty pojawiły się w Jeleniej Górze, Karpaczu, Szklarskiej Porębie, Cieplicach i Podgórzynie. Poziom chamstwa i historycznej ignorancji, jakie reprezentują zwalnia mnie od komentarza. Partnerami dla tego rodzaju tekstów i ich autorów mogą być jedynie dziennikarze kanadyjscy, którzy mimo licznych protestów polskiego MSZ, nieustannie piszą: „Oświęcim - polski obóz zagłady”.

Karol Badziak

Dokończenie ze str. 12

Polska - Francja - świat

Wieść o wkładzie Rouaulta, Bonnard, Braque'a i Matisse'a w dekorację niewielkiego kościółka w Alpach dotarła do różnych środowisk artystycznych. Ideą zainteresowali się Chagall i Lipchitz, którzy przed faszyzmem schronili się w Ameryce. Pierwszy ofiarował Notre-Dame de Toute Grâce fresk i dwa wiraże, drugi - rzeźbę przeznaczoną na chrzcielnicę. Monumentalną tkaninę, przedstawiającą sceny z Apokalipsy, którą Ojciec Devémy

umieścił na frontowej ścianie prezbiterium, wykonał Jean Lurçat, który na artystę mogącego zająć się frontonem kościoła zasugerował z kolei Ferdynanda Légera. Ku powszechnemu zdziwieniu, Léger, który nigdy nie krył swych marksistowskich przekonań, z nadzwyczajnym pietyzmem namalował obraz „Litanie Madonny”, który w mozaikę przekształcił z kolei Jean Gaudin. To ona wita dzisiaj wszystkich wiernych wchodzących do kościoła. Geniusz skromnego proboszcza w Assy, dzięki któremu niewielki kościół, zagubiony we francuskich górach, zawiera najwspanialszą kolekcję sztuki sakralnej z lat dru-

giej wojny światowej, polegał na tym, że wiedziony niezawodną intuicją, potrafił on dotrzeć do najlepszych artystów epoki. I nie zważając na ich ideologiczne przekonania, umiał im zaufać, a jednocześnie nakłonić ich do respektowania określonych wymogów ikonograficznych. Nie wszystkim to się podobało - krytyk i nieporozumienie było mnóstwo. Dzisiaj chyba już nikt nie żałuje tego, co Ojciec Devémy, zmarły w 1961 r., zrobił dla swego kościółka w szczególności i dla sztuki sakralnej w ogóle.

Anna Rzeczycka-Dyndał



16 - 22 SIERPNI

PONIEDZIAŁEK 16.08.2004

6⁰⁰ Jak to w PRL-u bywało - serial 7⁰⁰ Festiwal, festiwal 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Badziewiakowie - serial 8⁵⁵ Siedem stron świata - serial 9²⁰ Przewodnik Włóczykija - program 9⁴⁰ Moje miasteczko - serial 10¹⁵ Eurotel 10²⁵ Laboratorium - magazyn 10⁴⁵ Wieża Babel - magazyn 11⁰⁵ Katalog zabytków - Kampinos 11¹⁵ Rewizja nadzwyczajna 11⁴⁰ Ojczyzna-polszczyzna 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Biografie - Stefan Pogonowski - film dok. 13⁰⁰ Punkt widzenia - serial 14⁰⁰ Ja, alkoholik - Mityng - telenowela 14³⁰ Szerokie tory - reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Badziewiakowie - serial 15⁴⁰ Program rozrywkowy 16³⁰ Siedem stron świata - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17³⁵ Jak to w PRL-u bywało - serial 18⁴⁰ Rozmowy na nowy wiek - z Czesławem Miłoszem o wyższości poezji nad prozą 19⁰⁵ Kobiety Białego Domu - Lou Hoover 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁸ Sport 20⁰⁴ Pogoda 20¹⁰ Badziewiakowie - serial 20⁴⁰ Punkt widzenia - serial 22⁰⁰ Ja, alkoholik - telenowela 22³⁰ Tam gdzie jesteśmy - Z archiwum porucznika Broka - film dok. 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23²⁵ Polska Kronika Olimpijska 23⁴⁰ Festiwal, festiwal 0³⁰ Wiadomości 0⁴⁵ Biznes 0⁵⁰ Moje miasteczko - serial 1¹⁵ Bajka o bajkach - serial 1³⁰ Wiadomości

WTOREK 17.08.2004

6⁰⁰ Jak to w PRL-u bywało - serial 7¹⁵ Festiwal, festiwal 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Badziewiakowie - serial 8⁵⁵ Siedem stron świata - serial 9²⁰ Łowcy przygód - program dla dzieci 9⁴⁰ W krainie władcy smoków - serial 10¹⁵ Eurotel - magazyn 10²⁵ Sześciu z raju - program dla młodych widzów 10⁴⁵ Od Platona i Newtona... - widowisko popularnonaukowe 11¹⁰ Sensacje XX wieku 11⁴⁰ Ojczyzna-polszczyzna 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Plebania - serial 12³⁵ KABAret-ro - widowisko muzyczno-rozrywkowe 14⁰⁵ Zielona karta - telenowela 14³⁰ Ze sztuką na ty - Awangarda krakowska - Julian Przybóś 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Badziewiakowie - serial 15⁴⁰ Bezludna wyspa 16³⁰ Siedem stron świata - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Jak to w PRL-u bywało - serial 18⁴⁰ Magazyn olimpijski 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁸ Sport 20⁰⁴ Pogoda 20¹⁰ Badziewiakowie - serial 20³⁵ Plebania - serial 21⁰⁰ KABAret-ro - widowisko 22⁰⁵ Zielona karta - telenowela 22³⁰ Ze sztuką na ty 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23²⁵ Polska Kronika Olimpijska 23⁴⁰ Forum 0³⁰ Wiadomości 0⁴⁵ W krainie władcy smoków - serial 1¹⁵ Przygody Kota Filemona 1³⁰ Wiadomości

ŚRODA 18.08.2004

6⁰⁰ Jak to w PRL-u bywało - serial 7¹⁵ Festiwal, festiwal 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Badziewiakowie - serial 8⁵⁵ Siedem stron świata - serial 9²⁰ Król zwierząt - teleturniej 9⁴⁵ Mordziaki - serial 10¹⁵ Eurotel 10²⁵ Na skrzydłach Iłara - magazyn 10⁵⁰ Podróże literackie - Nałęczów Stefana Żeromskiego - reportaż 11¹⁵ Kulisy PRL-u - Kto winien 11⁴⁵ Ojczyzna-polszczyzna - Ję-

zyk polski w Europie. Dziedzictwo francuskie 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Forum 13⁰⁰ Nie było słońca tej wiosny - film fab. 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Badziewiakowie - serial 15⁴⁰ Wielkie chwile polskiego futbolu - magazyn 16³⁰ Siedem stron świata - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Jak to w PRL-u bywało - serial 18⁴⁰ Witaj Europo, Welcome Poland - magazyn 19⁰⁰ Wieści polonijne - magazyn 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁸ Sport 20⁰⁴ Pogoda 20¹⁰ Badziewiakowie - serial 20⁴⁰ Nie było słońca tej wiosny - film fab. 22⁰⁵ Program rozrywkowy 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport-telegram 23²⁴ Pogoda 23³⁰ Polska Kronika Olimpijska 23⁴⁵ Festiwal, festiwal 0³⁰ Wiadomości 0⁴⁰ Biznes 0⁴⁵ Mordziaki - serial 1¹⁵ Opowiadania Muminków 1³⁰ Wiadomości

CZWARTEK 19.08.2004

6⁰⁰ Jak to w PRL-u bywało - serial 7⁰⁰ Festiwal, festiwal 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Badziewiakowie - serial 8⁵⁵ Siedem stron świata - serial 9²⁵ Śpiewaj z nami 9³⁵ Julek i zwierzęta - program dla dzieci 9⁴⁵ Wyspa przygód - serial 10¹⁵ Eurotel 10²⁵ Sekrety zdrowia - Sprzątanie ciała - magazyn 10⁵⁰ Wyprzedzić chorobę - Colitis ulcerosa, wielki problem - magazyn 11¹⁰ Stacja PRL - Media 11⁴⁰ Ojczyzna-polszczyzna 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Zapis czasu 13⁰⁵ Wieści polonijne - magazyn 13²⁰ Eurofolk Sannok - występ zespołu 14²⁵ Groch i kapusta 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Badziewiakowie - serial 15⁴⁰ Zwierzenia kontrolowane 16⁰⁰ Podróże kulinarne - magazyn 16³⁰ Siedem stron świata - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17⁴⁰ Jak to w PRL-u bywało - serial 18⁴⁰ Szerokie tory - reportaż 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁸ Sport 20⁰⁴ Pogoda 20⁰⁹ Pogoda dla kierowców 20¹⁰ Badziewiakowie - serial 20⁴⁰ Zapis czasu - film dok. 21³⁵ Lato z klasyką 22³⁵ Witaj Europo, Welcome Poland - magazyn 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Polska Kronika Olimpijska 23⁴⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 0³⁰ Wiadomości 0⁴⁰ Biznes 0⁴⁵ Wyspa przygód - serial 1¹⁵ Mieszkaniec zegara z kuranem - serial 1³⁰ Wiadomości

PIĄTEK 20.08.2004

6⁰⁰ Jak to w PRL-u bywało - serial 7⁰⁰ Festiwal, festiwal 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Badziewiakowie - serial 8⁵⁵ Detektywi na wakacjach - serial 9²⁵ Talent za talent - program 9⁵⁰ Mama nic - serial 10¹⁵ Eurotel 10²⁰ Dzieje kultury polskiej 11¹⁵ To twoja droga - reportaż 11³⁵ Mówi się... 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 13⁰⁰ Marzenia do spełnienia - telenowela 14⁰⁰ Muzyka łączy pokolenia 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Badziewiakowie - serial 15³⁵ Hity satelity 15⁵⁵ Kawalerki - serial 16²⁵ Detektywi na wakacjach - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17³⁵ Jak to w PRL-u bywało - serial 18⁴⁰ To twoja droga - reportaż 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Sport 19⁵⁶ Pogoda 20¹⁰ Sopot Festival 21³⁰ Hity satelity 21⁵⁰ Sopot Festival 23¹⁰

* PIŁKA NOŻNA *

Poszukujemy chętnych do grania w pierwszej polonijnej drużynie w Paryżu

Mecze w niedzielę o godz. 10.

TEL. 06 74 64 58 40 (MICHAŁ);
06 65 35 80 61 (KRZYSZTOF).

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Stanisław Sokół - Montceau-les-Mines
(La Saule, Bois du Verne, Les Baudras)

- 300 euro

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS

Panorama 23³⁰ Sport 23³³ Pogoda 23⁴⁰ Polska Kronika Olimpijska 23⁵⁵ Marzenia do spełnienia - telenowela 0⁴⁰ Wiadomości 0⁵⁰ Biznes 0⁵⁵ Mama nic - serial 1²⁰ Przygód kilka wróbla Cwirka 1³⁰ Wiadomości

SOBOTA 21.08.2004

6¹⁰ M jak miłość - serial 7⁰⁰ Po deszczu jest słońce - film anim. 7¹⁰ Wodowanie - film 7³⁵ Zaproszenie 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Gwiazdy sportu 8³⁰ Ziarno - program katolicki 9⁰⁰ Gruby - serial 9²⁵ Dziś przed nami Roztocze 10³⁵ Książki z górnej półki - Książka tygodnia - magazyn 10⁴⁵ Witaj Europo, Welcome Poland 11⁰⁵ Na życzenie 12⁰⁵ Lato z klasyką - Pory roku - Vivaldiego w Łańcucie 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Blisko, coraz bliżej - serial 14³⁰ Tam gdzie jesteśmy - film dok. 15⁰⁰ Święta wojna - serial 15²⁵ Zapis czasu - film dok. 16²⁰ Gruby - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17⁴⁰ M jak miłość - serial 18²⁵ Po deszczu jest słońce - film anim. 18³⁵ Wodowanie - film anim. Leszka Galewicz 18⁴⁰ Zaproszenie 19⁰⁰ Gwiazdy sportu - tajemnice sukcesu - Anna Szafranec - magazyn 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Sport 19⁵⁶ Pogoda 20⁰⁵ Blisko, coraz bliżej - serial 21²⁰ Koncert Czerwonych Gitar 22²⁰ Urodzony po raz trzeci - dramat 23⁵⁰ Panorama 0¹⁰ Sport 0¹³ Pogoda 0¹⁵ M jak miłość - serial 1⁰⁰ Polska Kronika Olimpijska 1¹⁵ Podróże kapitana Klipera 1³⁰ Wiadomości

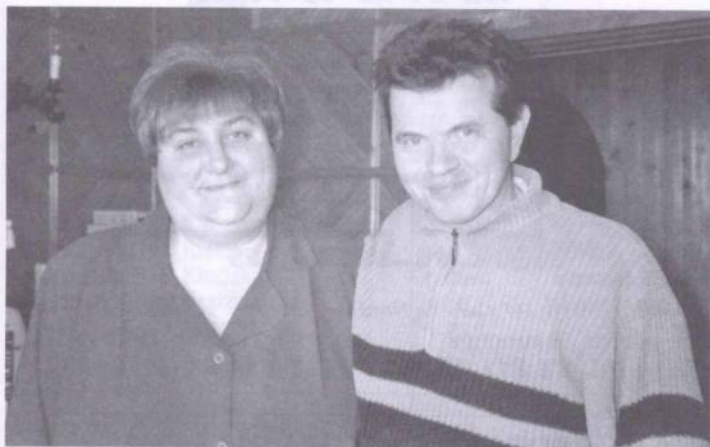
NIEDZIELA 22.08.2004

6³⁰ M jak miłość - serial 7²⁰ Zapis czasu - film dok. 8²⁰ Słowo na niedzielę 8³⁰ Latające misie - serial 8⁵⁵ Dziecięce festiwale 10⁴⁵ Wielkie chwile polskiego futbolu - magazyn 11³⁵ Witaj Europo, Welcome Poland 12⁰⁰ Anioł Pański - transmisja modlitwy 12¹⁵ Witaj Europo, Welcome Poland 12⁴⁵ Książki z górnej półki 13⁰⁰ Transmisja Mszy Świętej 14¹⁰ Siedem życzeń - serial 15¹⁰ K. Kowalski zaprasza 16⁰⁰ Biografie 17⁰⁰ Teleexpress 17³⁰ M jak miłość - serial 18¹⁵ Folkowy fonogram roku - reportaż 18⁴⁰ Swoją drogą - koncert 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁵ Ekstradycja - serial 21⁰⁰ Benefis J. Cygana 21⁵⁵ Grzegorz Turnau w Teatrze J. Słowackiego 22⁴⁰ Wielkie chwile polskiego futbolu - magazyn 23³⁰ Polska Kronika Olimpijska 23⁴⁵ Panorama 0⁰⁵ Sport 0⁰⁸ Pogoda 0¹² Pogoda dla alergików 0¹⁵ M jak miłość - serial 1⁰⁰ Latające misie - serial 1³⁰ Wiadomości

Dom pełen dzieci

Aleksandra Zdrojewska

Czesława i Stanisław Kudłęk od blisko roku tworzą w Krakowie Rodzinny Dom Dziecka. Było to zawsze ich marzeniem. Po wielu latach szczęśliwego małżeństwa wreszcie udało się zrealizować ten cel.



Zanim stworzyli Rodzinny Dom Dziecka, przeszli gruntowne przeszkolenie, m.in. dwuletni kurs, na którym pokazano im różne formy pomocy, na przykład pogotowie rodzinne. Ale taka forma - zdaniem pani Czesławy - nie daje dużych możliwości wychowawczych, gdyż dzieci przyjmowane są na określony czas, najdłużej na rok, a przez ten czas sąd szuka im adopcyjnej rodziny. Pogotowie rodzinne jest tylko „przechowalnią” dla dziecka. - *Potem żał by się było rozstawać z maluszkami* - mówi pani Czesława - *Dlatego od początku wiedzieliśmy, że stworzymy taki dom, gdzie dzieci będą mogły przebywać przez lata.*

Rodzinny Dom Dziecka był zawsze marzeniem małżeństwa Kudłęków. Pani Czesława pamięta z własnego dzieciństwa, że jej mama często brała do siebie cudze dzieci, pomagała im, zabierała na wakacje. Dom był zawsze pełen dziecięcego gwaru, a ona i jej rodzeństwo nauczyli się dzielić wszystkim z „obcymi” dziećmi. Stąd być może zrodziła się w niej potrzeba pomocy innym. Nawet jej własne dzieci, Agata i Piotr, dziś już dorosłe, przynosiły pani Czesławie i panu Stanisławowi wycinki z gazet, artykuły, w których pisano o takich placówkach, adresy do domów społecznych, gdzie można było pójść na kurs.

Ale państwo Czesława i Stanisław woleli poczekać, aż ich rodzone dzieci dorosną, tym bardziej, że sporo było z nimi wyjazdów: od czasu, gdy córka skończyła 7 lat, a syn - 6, stali się parą taneczną i... wygrywali kolejne konkursy tańca towarzyskiego. Okazali się niezwykle muzykalni, posiadają też wyjątkowe poczucie rytmu. Rodzice, którzy nigdy wcześniej nie mieli z tańcem nic wspólnego, z miesiąca na miesiąc musieli stać się znawcami poszczególnych figur i stylów. Wozili dzieci na kolejne turnieje i konkursy. Przez ostatnie 10, a nawet 12 lat, prawie każdy weekend był wypełniony tańcem. Dlatego nie było wówczas mowy o stworzeniu jeszcze domu dziecka. Ale gdy dzieci dorosły, a syn zaczął karierę jako tancerz w zespole „Ich Troje”, zaś córka poszła do pracy jako kosmetyczka, państwo Kudłękowie zaczęli kurs dla rodzin zastępczych. Szkolili się ponad dwa lata. Wreszcie 1 sierpnia 2003 r. przyjęli dwójkę chłopców, jeszcze jako pogotowie rodzinne. Po trzech miesiącach dostali zgodę, aby utworzyć rodzinny dom dziecka i w ten sposób zatrzymali chłopców - braci, a także „dostali” jeszcze dwójkę ich rodzeństwa... z rodzinnego domu, gdzie w sumie było dziewięć dzieci. Prawdziwi rodzice tej czwórki utracili prawa rodzicielskie, są tzw. „społecznie trudną rodziną”.

Od listopada zeszłego roku pod dach państwa Kudłęk trafiła także prawie 3-letnia Ania, dziecko matki wielokrotnie skazywanej na więzienie za kradzieże. Sąd odebrał jej prawa rodzicielskie.

- *Ania cierpiąca na łysienie plackowate, była wciąż przestraszona, na każdy nasz szybszy gest reagowała histerycznym krzykiem i płaczem* - wspomina pani Czesława - *Dzisiaj jest pogodna,*

uśmiechnięta dziewczynką, uwielbiającą nam siedzieć na kolanach, taka „przylepka”.

Szóstym dzieckiem przysięgniętym przez rodzinę Kudłęków jest Stefanek. Jego matka uległa wypadkowi, a kiedy leżała w szpitalu, jej konkubent zajął mieszkanie. Nie miała dokąd wracać, musiała oddać synka do ośrodka dla chłopców przy ul. Chmielowskiego w Krakowie. Tam 5-letni chłopczyk przeszedł gehennę, był terroryzowany przez starsze dzieci, bity, zmuszany do palenia papierosów. W tym czasie jego matka ponownie ułożyła sobie życie, ale nie ma środków, by zająć się synkiem. Zresztą Stefanek bardzo niechętnie jeździ do domu, by odwiedzać matkę - opowiada pani Czesława.

- *Cała nasza szóstka regularnie spotyka się z rodzicami, bo takie są umowy z sądem. Każde z dzieci inaczej reaguje na pobyt we własnym, starym domu - przeważnie negatywnie. Tylko dwaj najstarsi chłopcy chętnie odwiedzają rodziców, reszta wolalaby się z nimi nie widywać; widać, że przeżyły koszmarnie rzeczy. Ale nie nasza rzecz jest to oceniać, chcemy dla nich jak najlepiej* - mówi pan Stanisław.

Ostatnio dwaj najstarsi chłopcy - Marek i Andrzej - znaleźli w sobie wielkie upodobanie do tańca. Duży wpływ miały na nich na pewno opowieści rodziny Kudłęków o karierze ich dzieci, albumy zdjęć z kolejnych konkursów, piękne stroje. Postanowili spróbować. Pani Czesława zapisała ich na kurs tańca i - zaczęli. - *Idzie im całkiem nieźle, tak dobrze, że wkrótce wystartują w turnieju w Krakowie, na który kupiliśmy im już specjalne buty do tańczenia.*

- *Drogie buty* - mówi Andrzej i pokazuje piękne skórkowe półbuty - *One są tylko do tańca.*

Obaj chłopcy wkładają buty i specjalne spodnie, pan Stanisław włącza muzykę, a oni tańczą salsę...

- *Może coś będzie z tej ich pasji* - rozmarza się pani Czesława. Za przykładem Andrzeja i Marka tańcem zainteresowało się też młodsze rodzeństwo - Agatka i Mirek. Od września tego roku zaczęła chodzić na profesjonalne kółko taneczne, będą mieli wtedy dokładnie tyle lat, ile miały dzieci państwa Kudłęków, gdy zaczynały swoją drogę ku karierze.

Ale rodzinny dom dziecka, to nie tylko sprawianie dzieciom przyjemności, to przede wszystkim odpowiedzialna, ciężka praca. Dzień pani Czesławy zaczyna się przed godziną 7.00, kiedy to budzi maluchy, pomaga przy myciu, ubiera je, a mąż zawozi je do przedszkola na śniadanie. Potem przygotowuje posiłek dwóm najstarszym chłopcom i wyprawia ich do szkoły. Sprząta, gotuje, pierze i prasuje, planuje zakupy i rodzinne wycieczki. Często chodzi na narady do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, prowadzi dzieci do logopedy, a gdy trzeba - do psychologa i pedagoga.



- *Mam tyle pracy, że nie mam kiedy nawet pomyśleć o swoich chorych kościach i stawach* - uśmiecha się pani Czesława, od lat zmagająca się z chorobą reumatyczną.

Państwo Kudłękowie starają się o przyznanie im jeszcze czwórki dzieci. Wtedy będą mieli dziesiątkę. Dom jest duży, pan Stanisław właśnie wyremontował nową kuchnię na dole budynku. Będzie gdzie się pomieścić.

W związku ze zmianą cyklu wydawniczego GK w czasie wakacji, Redakcja nie mogła pozyskać programu TV Polonia na tydzień: 23 do 29/08. Przepraszamy!



* TRANSPORT CIĘŻAROWY *

- ANDRZEJ GRAJEK -

TRANSPORT CIĘŻAROWY DO 6-TON
NA TERENIE CAŁEJ EUROPY

T. (00 48) 06 61 81 37 895; 06 60 87 21 87 (PARYŻ)

Firma poszukuje wykwalifikowanych pracowników

z pozwoleniem na pracę i znajomością języka francuskiego

DO WSTAWIANIA OKIEN - OKRĘG PARYSKI.

Przyjmujemy także pomocników z prawem jazdy, chętnych do nauki zawodu. **REKRUTACJA OD WRZEŚNIA!**

Warunki do ustalenia w zależności od stażu pracy.

Kontakt: 06 23 31 64 52 lub 01 42 26 00 17.

Nowoczesny system nauki w stanie głębokiego odprężenia

Urządzenie Sita Mini - pomaga osiągać stan relaksu i pozostawać w nim w czasie uczenia się języka francuskiego.

Zestawy kaset i podręczników przygotowanych specjalnie do nauki w stanie relaksu, zawierają najczęściej używane zwroty i wyrażenia w formie żywych dialogów wraz z tłumaczeniem. Każdy kurs zawiera podręcznik oraz 6 kaset magnetofonowych z nagraniami 10 półgodzinnych lekcji.

Bezpłatna prezentacja kursu j. francuskiego.
Tel. 06 84 67 71 15



* PRACA W BUDOWNICTWIE *

Poszukujemy specjalistów w zakresie wszelkich prac remontowo-budowlanych na terenie i poza Paryżem.

TEL. 03-44-53-43-07

INSTITUT PRIVE FRANCE-EUROPE CONNEXION

établissement privé d'enseignement supérieur
enregistré au Rectorat de l'Académie de Paris

KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

KURSY 20 godzin tygodniowo; Status studenta - ubezpieczenie

KURSY 10 godzin tygodniowo - KURSY „Jeune fille au pair”

KURSY w sobotę - KURSY 2 lub 3 razy w tygodniu

PRZYGOTOWANIE DO EGZAMINÓW DELF i DALE.

KURSY WAKACYJNE W LIPCU.

- Metoda interaktywna z użyciem wideo, audio, CD-Rom

- Cena: od 78 euro za miesiąc

ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK 5, rue Sthrau - 75013 Paris

Sekretariat otwarty codziennie od poniedziałku do piątku
od godz. 10 do 13 i od godz. 15 do 19

TEL./FAX: 01 44 24 05 66

Site: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

* USŁUGI KOSMETYCZNE *

06 26 39 26 98.

GŁOS KATOLICKI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.

Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.

<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkate@club-internet.fr

Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jez.

Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał Sł. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53,40 euro; **abonament półroczny:** 28,30 euro.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -

CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:

BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593; ISSN: 1279-953X

POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI KAROLINA

7, rue DUPHOT (obok kościoła)

Tel. 01 40 15 09 09

Adres dla korespondencji: 390, rue St-Honoré, 75001 Paris

LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE DO POLSKI



PARIS 75010 (M^e Gare du Nord)

93, rue de Maubeuge

TEL. 01 42 80 95 60

35-959 RZESZÓW

Ul. Asnyka 10 lokal 17

Tel. 00 48 (17) 850 12 10

PROBLEMY Z KOMPUTEREM?

tania, szybka i fachowa pomoc u klienta w domu lub w firmie.

- SERWIS sprzętu informatycznego
- MONTAŻ i modernizacja komputerów
- DORADZTWO przy zakupie

- INDYWIDUALNE szkolenia i korepetycje

- INSTALACJE sieci komputerowych, INTERNET

- INSTALACJA i utrzymanie systemów operacyjnych
Windows 98/ME/XP, GNU/Linux, BSD - wersje polskie i francuskie
wszystko za rozsądną cenę, w dogodnym miejscu i czasie.

ZADZWOŃ: 01 57 63 99 01; 06 77 96 50 79.



* PRZEPROWADZKI *

- DO POLSKI;

- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;

- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 06 15 09 43 86

Orbis podróż na bis!

nowe, codzienne połączenia z Polską

Adres biura

36, rue Richard Lenoir, 75011 Paris

przy stacji - Metro Voltaire

tel.: 01 43 71 60 20

www.orbis-transport.pl

e-mail: biuro.paryz@autoorbisbus.pl



KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

- ☐ PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- ☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- ☐ Rok (53,40 €)
☐ Pół roku (28,30 €)
☐ Przyjaciele G.K. (65,60 €)

- ☐ Czekiem
☐ CCP 12777 08 U Paris
☐ Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel:.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

**SAMOLOTEM DO WARSZAWY,
KATOWIC, WROCŁAWIA... JUŻ OD 60 EURO!**



**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE**

Białystok, Bielsko-Biala, Bolesławiec, Bydgoszcz, Częstochowa, Gdańsk, Gliwice, Gorlice, Jasło, Jędrzejów,	Katowice, Kędzierzyn Koźle, Kielce, Kłodzko, Kraków, Krosno, Króścienko, Legnica, Lesko, Maków Podhalański,	Nowy Sącz, Nowy Targ, Nysa, Opatów, Opole, Poznań, Pszczyna, Rabka, Racibórz, Rybnik,	Rzeszów, Sandomierz, Sanok, Stalowa Wola, Tarnobrzeg, Tarnów, Toruń, Ustrzyki Dolne, Warszawa, Wrocław, Żywiec.
---	--	--	---

**TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE**

**252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE**

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^e Dupleix)

tel./fax: 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.



ÉCOLE „NAZARETH” COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR

14 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 29, rue de Belleville - Paris XX;

Kursy intensywne i sobotnie - 20, rue Marsoulan - Paris XII;

Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Język angielski - dwa razy w tyg. (po południu) -

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Ubezpieczamy we francuskiej SECURITÉ SOCIALE.

NOWY ROK SZKOLNY OD 17 WRZEŚNIA 2004

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 06 62 69 13 83



PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax: 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, emerytury,
odszkodowania, spadki itp.

*** DO SPRZEDANIA DOM W POLSCE ***

Bardzo ładny, komfortowy dom w Polsce. Świebódzin (województwo
lubuskie, 70 km od Świecka - granica z Niemcami) - 380 m²; trzy kondygnacje:
6 pokoi, salon 50m² - z marmurowym kominkiem, bogaty drewniany wystrój
wnętrz: dwie kuchnie, oszklona weranda, dodatkowo duży taras, łazienka,
prysznic, WC, pralnia, spiżarnia, wędzarnia: dwa pomieszczenia - kotłownia,
piwnica, nowe plastikowe okna i elewacja, piękny ogród 5 arów, dwa garaże
- cena: 500 tys. zł (110 tys. euro). **TEL. (00 48) [0] 601 79 13 54.**



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles
Industriels

75011 Paris (M^e Nation)

tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

23, rue Desaix

69003 Lyon

tel. 04 72 60 04 54

LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE

**Z PARYŻA, LYONU I 8 INNYCH MIAST
WE FRANCJI DO 30 MIAST W POLSCE**

SPRZEDAŻ BILETÓW ON-LINE

www.copernic.fr

www.copernic.waw.pl

BILETY NA TANIE LINIE LOTNICZE

PACZKI DO POLSKI

- zbiórka na terenie całej Francji; - dostawa
do rąk własnych adresata; - odbiór z domu klienta:

Paryż i okolice tel. 01 40 09 03 43

Lyon i okolice tel. 04 72 60 04 54

LINIE AUTOKAROWE PARIS - ODESSA PARIS - KIEV

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)

4 bis, rue de Lyon, 75012 Paris, M^e Gare de Lyon, BUS: 57, 20, 63, 65.

tel. 01 40 34 13 18 lub 06 80 01 94 06



*** TOP PEINTRE-DÉCO:**

RÉNOVATION D'APPARTEMENT.

TRAVAIL SOIGNÉ-SÉRIEUX-PRIX INTÉRESSANTS.

TÉL. 06 68 43 89 37 GAVROCH.



SPECJALISTA CHIRURG PLASTYK:

dr. E. WALKIEWICZ - mówiąca po polsku.

13, Rond Pt André Malraux - 92100 Boulogne (M^e Porte St Cloud)

TEL. 01 46 99 22 00 (40)

*** USŁUGI FRYZJERSKIE ***

06 62 24 24 04 (LIDIA)

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYN,
WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50

* **OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PACZEK.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51

* **WACTUR** - OFICJALNA LINIA AUTOKAROWA
PARYŻ - USTRZYKI DOLNE.

WYJAZDY Z PARYŻA W SOBOTY, Z POLSKI W CZWARTKI.

TEL. 01 42 26 57 94 (po 16⁰⁰); 06 79 50 18 95.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 29.07.2004.

Niebo złote ci otworzę...

Alicja Zawadzka

... jeno wyjmij mi z tych oczu, szkło bolesne obraz dni, które czaszki białe toczy przez płonące łaki krwi... jeno odmień czas kaleki, zakryj groby płaszczem rzeki, zetrzyj z włosów pył bitewny tych lat gniewnych, czarny pył...

Strofy poety-powstańca Krzysztofa Kamila Baczyńskiego rezonują na dziedzińcu i murach paryskiego muzeum Hôtel de Sully. To tutaj w ostatnie dni czerwca świętowano Dni Warszawy w Paryżu realizowane w ramach Sezonu Polskiego we Francji, pod patronatem obu merów - uczestniczącego w ceremonii Lecha Kaczyńskiego (fot.2) i nieobecnego mera stolicy nad Sekwaną.



Na wystawie „Powstańcza Warszawa w sierpniu i wrześniu 1944 w obiektywie wojennych fotoreporterów” prezentowanych jest kilkadziesiąt fotografii, wykonanych przez samych powstańców (fot.3, 4): Irenę Kummant-Skotnicką ps. „Luga”, Eugeniusza Lokajskiego ps. „Brok”, Jerzego Chojackiego ps. „Chojna”, Joachima Joachimczyka ps. „Joachim” i Sylwestra Brauna ps. „Kris”.

Prosta, acz niezwykle sugestywna scenografia, podkreśla dramat wydarzeń, heroizm i determinację nie tylko walczących, ale i mieszkańców miasta. Napisy, po polsku i francusku, wyjaśniają i przynoszą niezbędną wiedzę historyczną. Jak bardzo ta wiedza jest potrzebna francuskiemu społeczeństwu - nie tylko by dostarczyć minimum wiadomości, sprostować wszystkie pomyłki, ale i zaistnieć w zbiorowej świadomości - podkreślali wszyscy uczestnicy oficjalnej inauguracji, a kilka dni później historycy podczas międzynarodowego kolokwium, przygotowanego przez Bibliotekę Polską.

Ten czwarty wieczór - 24 czerwca - zamykał koncert „Dzieci Warszawy” (fot.5), który prowadziła znana polska aktorka Alina Janowska, a „zakazane piosenki” okupowanej przez Niemców Warszawy śpiewali młodzi aktorzy i świetni wykonawcy: Joanna Matraszek, Katarzyna Muszalak, Maria Seweryn, Janusz Radek, Robert Kudelski, Tomasz Steciuk. Towarzyszyli im muzycy: Janusz Tylman (fortepian), Klaudiusz Baran (akordeon), Wojciech Kowalewski (perkusja), Marek Rodowicz (kontrabas).

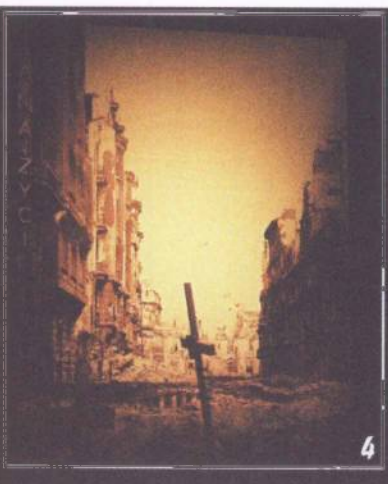
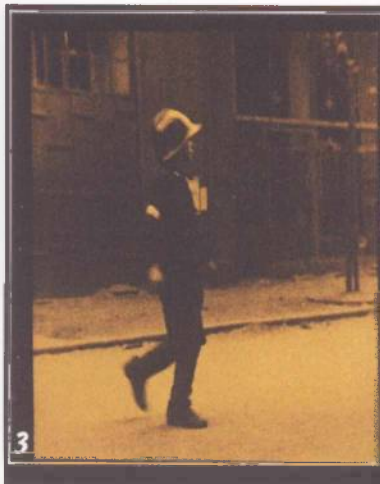
Jako soliści wystąpili skrzypek Marek Wroński i pianista Janusz Olejniczak (fot.6). Te piosenki okupowanej Polski i powstańczej Warszawy znamy na pamięć, wystarczyło spojrzeć na publiczność - przynajmniej jej polską część - wszyscy cichuteńko nucili, nie tylko zaproszeni i mieszkający tutaj powstańcy. By wtórować aktorom, zaśpiewać pełnym głosem zabrakło odwagi? Po raz drugi polska muzyka wypełniła *la cour d'honneur de l'Hôtel de Sully* w sobotę 26 czerwca. Wczesnym popołudniem arcydzieła polskich mistrzów XX wieku: Grażyny Bacewicz, Henryka Góreckiego, Wojciecha Kilara, Witolda Lutosławskiego, Krzysztofa Pendereckiego oraz Arthura Honeggera, grała światowej sławy orkiestra kameralna Sinfonia Varsovia (fot. 7) pod dyktando Tadeusza Wojciechowskiego oraz Jerzy Kłoczek - wiolonczelista. W drugiej części powtórzone czwartkowy koncert: w nowej scenografii i rozszerzonej wersji, program wzbogaciły m.in. wiersze K. K. Baczyńskiego, piosenki Agnieszki Osieckiej i Czesława Niemena. Do grupy wymienionych już artystów dołączyły Anita Urban i Joanna Węgorzewska oraz nowy tytuł: „Śniąc o Warszawie”. Powtórzyć dwa świetne koncerty, znakomici artyści, dobry scenariusz i scenografia, prestiżowe miejsce, rozslonecznione sobotnie popołudnie, wstęp wolny, tylko...

Organizatorzy przygotowali 150 miejsc siedzących, trzy razy tyle osób mogło się zmieścić stojąc... Tymczasem - policzyłam - tych koncertów słuchało zaledwie 50 osób! (nie licząc organizatorów), w większości zupełnie nie zorientowanych w sytuacji turystów, skracających sobie drogę z placu des Vosges przebiegiem przez dziedziniec honorowy Hôtel de Sully, ciągle się zmieniających, przysiadających na chwilę i ruszających w dalszą drogę... Dlaczego?!

Dwa spotkania historyczno-naukowe miały miejsce w Bibliotece Polskiej, na wyspie św. Ludwika. W piątek 25 czerwca obecni w nowej sali konferencyjnej obejrzeli dwa filmy: pierwszy, udostępniony przez warszawską Wytwórnię Filmów Dokumentalnych, zmontowanych z materiałów realizowanych przez powstańczych reporterów oraz współczesną reminiscencję „Mój wujek”, w której młody realizator M. Wnuk odwołuje się do rodzinnych wspomnień, to produkcja specjalna sezonu *Nova Polska*. Nauczyciele francuscy stwierdzili, że prezentowane filmy mogą być wykorzystane na lekcjach historii we francuskich szkołach, inicjatywa ta wymaga jednak zgody producenta. Joanna Bojarska - komisarz paryskiej wystawy fotograficznej i dyrektor Muzeum Historycznego Warszawy omówiła przebieg uroczystości 60. rocznicy Powstania, które odbywać się będą w Warszawie od 30 lipca do 2 października oraz koncepcję otwieranego Muzeum Powstania Warszawskiego. Następnie głos oddano literatom. Eric Veaux przedstawił „Pamiętnik Powstania Warszawskiego” Mirona Białoszewskiego, który ukazuje się we francuskich księgarniach w jego tłumaczeniu, zaś Elisabeth Śledzińska - autorka „Récit l'Insurrection août - octobre 1944” opowiedziała, jak historia jej ojca - Zbigniewa - i atmosfera domu rodzinnego inspirowały pisanie tej opowieści.

Poniedziałek 28 czerwca, na zaproszenie gospodarza Pierre'a Zaleskiego i Céline Gervais-Francelle (Uniwersytet Paryski I) - inicjatorce międzynarodowego kolokwium „Regards sur l'Insurrection de Varsovie” przybyli na wyspę: Norman Davies (British Academy, Uniwersytet w Cambridge), Bernd Martin (Uniwersytet we Freiburgu (fot.8 - od prawej), ambasador Jan Tombiński, Xavier North (minister spraw zagranicznych), Tadeusz Wyrwa (CNRS), Wojciech Markert (Uniwersytet Warszawski), prof. Elisabeth du Réau (Uniwersytet Paris III), Alexandra Wiatteau (Uniwersytet Paris II). Spojrzenia historyków skupiły się na następujących zagadnieniach: polskie państwo podziemne i rząd na uchodźstwie, kulisy politycznych negocjacji i porozumień alianckich (USA, Anglia, Rosja...) i ich „stanowisko” wobec sprawy polskiej, dokumenty i dane niemieckich archiwów, aspekty militarne powstania. Konkluzja: poszukiwania muszą być kontynuowane, nie wszystkie archiwa dotyczące powstania są dostępne dla badaczy, szczególnie te radzieckie są zatrzaśnięte i nawet Norman Davies nie ma do nich wejścia. (Polski przekład najnowszego dzieła (1000 stron!) Normana Daviesa „Powstanie '44”, pojawi się w księgarniach 2 sierpnia.)

... jeno wyjmij mi z tych oczu, szkło bolesne obraz dni, które czaszki białe toczy przez płonące łaki krwi... jeno odmień czas kaleki, zakryj groby płaszczem rzeki, zetrzyj z włosów pył bitewny tych lat gniewnych, czarny pył...



Niezatarte, barwne i młodzieńcze - choć mocno przyprószone siwizną, a momentami zabawne, pozostają nadal wspomnienia sa-



mych uczestników powstania: Stanisława Likiernika, Andrzeja Karpińskiego, Zbigniewa Śledziewskiego, Stanisława Ozimka, Andrzeja Głowczewskiego (na fot. 9 - od lewej - pierwszych cze-



Powracają strofy poety, te wyspiewane przez Ewę Demarczyk czy Janusza Radka...

*niebo złote ci
otworzę,
w którym ciszy
biała nić,
jak ogromny
dźwięków
orzech,
który pęknie...
aby żyć!*

Paryska wystawa w Hôtel de Sully (62, rue Saint Antoine) potrwa do 26 września, otwarta codziennie (oprócz poniedziałku) w godz. 10⁰⁰ - 18³⁰.



Do końca grudnia wielki korowód różnych polskich wydarzeń artystycznych i naukowych ma się jeszcze przewinąć przez całą Francję... Sezon Polski rozpoczął się trzy miesiące temu, jednak informacja o tym co jest i co będzie nie dociera do adresatów! Francuskie media, w porównaniu z tym, co niedawno opowiadano w prasie, radiu i telewizji o roku algierskim czy chińskim, po prostu ignorują Sezon Polski. Bardzo mało jest ogólnie dostępnych katalogów, afiszy czy najprostszych ulotek. Szwankuje wzajemna komunikacja. Nie chciałabym, na kolejnym spotkaniu z *Orłem* i *Marianną* w tle, po raz enty zapytać: dlaczego tak mało ludzi o tym wie czy chce wiedzieć? Dla mnie jest to kwestia wzajemnego szacunku dla partnera i narodu, szacunku dla własnej pracy i trudu realizacji każdego przedsięwzięcia przez francusko-polskie ekipy, szacunku dla zaangażowanych artystów... i wyłożonych z obu stron i przez mecenasów - pieniędzy. Jest jeszcze czas by sytuacja diametralnie się zmieniła. Jest czas, by milion Polaków i ludzi polskiego pochodzenia mieszkających we Francji (100 tysięcy w samym regionie paryskim) uznał ten Sezon za swój i nasz. I swojej francuskiej rodzinie, przyjaciółom, znajomym proponował: chodźcie z nami, dzisiaj jest taki a taki koncert, wystawa, spotkanie, film, teatr, debata... Naiwna mrzonka? Być może, ale z doświadczenia wiem, że nie ma skuteczniejszej promocji i reklamy niż ta przekazywana z ust do ust, a bez ciekawości nie ma mądrości. Jeśli tego sobie sami nie uświadomimy - i nie zostaniemy z własnej woli i bez kompleksów rzecznikami polskiej kultury i języka - to nie pomoże i tysiąc kosztownych sezonów bo każda taka szansa pokazania wizerunku Polski, wzniesienia się ponad utrwalone stereotypy pozostanie sennym marzeniem chrobrych rycerzy spod Giewontu, pogrążonych w letargu.

Tekst i zdjęcia: Alicja Zawadzka

**W Galerii GK - „Władysław Ślewiński” -
sportretowany przez Gauquina**
(o polskich śladach artystycznych w Bretanii proszę czytać na str. 8)



fot. B. Stefańska

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)
Lokalny 0811...* Lokalny 0811...*

POLSKA 909 1111
GSM 90 113
NIEMCY 1000 1250
FRANCJA 1000 1250
USA + GSM 1250 1666
KANADA 1250 1666

AUSRAIA 714 1111
ANGLIA
AUSTRIA
BELGIA
DANIA
HISZPANIA
WŁOCHY
NORWEGIA
1000 1250

* Dodatkowa opłata z telefonu stacjonarnego. Warunki określone przez A.R.T.
Niewskazany z telefonu komórkowego. Nie funkcjonuje w kabinie.

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr

www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów: 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny) lub u dystrybutora kart

